Nr. 175 (536). Piątek, 29 Czerwca 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 1.50. Kwartalnie Mk. 4.50. Za odnosz. do domu jednoraz. 30 fen., dwuraz. 50 fen. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.80, kwartalnie Mk. 5.40.

Cena numeru pojedyńczego w Warszawie i w Łodzi 10 fen.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.
Kantor w Warszawie: Kredytowa 18 (Erywańska.)

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock."; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Gruźlica a społeczeństwo współczesne.

Współczesny pogląd na istotę i znaczenie gruźlicy możnaby streścić w słowach następujących: nauka nie wynalazła jeszcze na cierpienie to lekarstwa specyficznego, leczenie w sanatorjum rzadko kiedy daje wyniki dodatnie, gruźlica jest chorobą z nieuregulowaną kwestją społeczną ściśle wyniki dodatnie, gruźlica jest chorobą, z klęski tej winno brać udział, obok lekarza, społeczeństwo.

W dniu otwarcia zjazdu hygienicznego warto bliżej przyjrzeć się tej sprawie. Gruźlica nie jest cierpieniem wypadkowem i niekoniecznie nawiedza takiego tylko, kto od natury dostał budowę wątłą, oraz płaską, wąską klatkę piersiową. Zarazek atakuje zwycięsko i ludzi tęgich. Zarazek jest niebezpieczny nietylko dla jednostek, podatnych wyjątkowo, przeciwnie, grozi każdemu. Tak twierdzi nauka współczesna wbrew utartym w ciągu stuleci szablonom.

Podobno niegdyś tak zw. ludzie mocni byli zabezpieczeni od gruźlicy; dziś wiemy, iż ulegają jej i najmocniejsi. Niegdyś choroby pewne, jak dur (tyfus), wada serca, zimnica i t. d. miały pono bronić od suchot. Nauka wykazała nicość takich poglądów, wyśmiała zabobony i dowiodła, że gruźlica jest odruchem, przejawem chorobowym upadku rasy, zależnym przedewszystkiem od niezadawalających wciąż jeszcze warunków socjalnych. Pogląd ten nie każdemu może się podobać, jednak trafia w sedno rzeczy. Człowiek, poczytujący się za mocarza, władcę stworzenia, jest, w gruncie rzeczy, niczem innem, jak żerem tylko i pastwiskiem dla miljardów drobnoustrojów złośliwych.

W tym stanie rzeczy nie będziemy się dziwili, że w miastach wielkich dziesiątki tysięcy, zwłaszcza dziatwy, chorują na gruźlicę lub zachorują przy pierwszej sposobności. I nie tchną wcale przesadą raporty lekarzy szkolnych co do wysokości odsetek (50 — 60% ogółu). Stłoczona w szkole dziatwa, skrofuliczna i źle odżywiana, zatrutą atmosferą miasta, truje się dalej.

Czy w miastach tylko? Proszę zajrzeć, proszę zajść do okolic podmiejskich Warszawy, popatrzeć na dziatwę z Woli, Powązek czy Pelcowizny, na blade, wychudłe lica młodych tych istnień, plujących krwią, choć na „świeżem" zamieszkują powietrzu i nawet czasem dostają mleko skondensowane za darmo.

Posłuchajmy przez chwilę, co mówią cyfry, nudne może, ale w wysokim stopniu pouczające. W r. 1912 na zjeździe lekarskim w Waszyngtonie Comby zdawał, między innemi, relację z 1.447 dokonywanych przezeń oględzin pośmiertnych dzieci w wieku od 6 miesięcy do lat 2 i stwierdził, jako 43% z liczby tej umarło na gruźlicę. Bollinger z Monachjum w analogicznej statystyce podaje 56%, Barbier i Bourdon z Paryża — 50% u dzieci od lat 2 do 4, dalej, 60% u starszych nieco i 70% u osobników pomiędzy 7 a 15-ym rokiem życia. Dla tych ostatnich Harbitz, praktykujący w Chrystjanji, oblicza 75%, a dla pacjentów od 14 do 15 lat — potworny wprost, bo sięgający 85 odsetek zapadań na gruźlicę!

Tak idą na marne młode życia, tak wzmaga się dekadentyzm rasy! Żniwo nędzne, jałowe pada pod cięciem kosy, jak robak zmiażdżony stopą a wszelakie wysiłki dotychczasowe ku powstrzymaniu klęski nikłym jeno wynikiem wieńczą się, np. zmniejszeniem się śmiertelności o 0.3% (w Niemczech według referatu Fraenkla na tymże zjeździe).

Był czas, gdy omawiano szeroko znaczenie tuberkuliny Koch'a w sprawie rozpoznawania tak zw. gruźlicy ukrytej. Istotnie, chorzy reagowali wybitnie na środek ten, ale odczyn swoisty otrzymywano i u zdrowych, z pozoru przynajmniej. Jestże tuberkulina środkiem bezwartościowym czy też, ujawniając obecność gruźlicy w takim ustroju, gdzie nie podejrzewano jej zgoła, dowodzi, że wszyscy niemal jesteśmy na nią chorzy w mniejszym lub większym stopniu?

Z reaktywem Kocha przerobiono sze-
Gruźlica a społeczeństwa współczesne. 2
reg doświadczeń w różnych krajach, między innemi, i we Francji, gdzie dr. Calmette i Letulle w roku 1911 poddali obserwacji tej 1,226 osobników w różnym wieku, na pozór wolnych od gruźlicy, a w każdym razie nie leczących się na chorobową sprawę tę ani ambulatoryjnie, ni w szpitalu. Rezultaty osiągnięto niezwykłe. Oto dodatni odczyn u osobników nie starszych nad rok życia wystąpił w 9% doświadczeń; u dzieci do lat 2—22%. U dzieci do lat 5—54% (ułamki pomijam), do lat 15—81%, a u osób dojrzałych — z górą 90%. Można więc tedy twierdzić, że ludzi, całkiem odpornych na zarazek jest niewielu, czyli, że wszyscy niemal jesteśmy „gruźlikami" potrosze.

Jak się rzekło, wyniki walki z gruźlicą nie są wielkie. Dawniej obiecywano sobie dużo więcej z zastosowania różnych przepisów higienicznych, z zakazu spluwania na ulicy, odkażania spluwaczek karbolem bądź nadmanganjanem potasu, z cudownej wprost roli sanatorjów, okrzyczanych za niebo dla zagrożonych gruźlicą, a za czyściec dla chorych już na nią. Ponieważ z czegoś zawsze coś będzie, więc i w tym razie osiągnięto wynik niejaki; odsetek chorych o jakieś kilka dziesiątych zmniejszył się — jest to, rzecz prosta, kropla w morzu. Gruźlica, jak dawniej, pozostała biczem ludzkości i nie wykryto bynajmniej sposobu zgodnego z laseczniikiem współżycia.

W New-Yorku przed laty kilkunastu prof. Knopf w raporcie, złożonym przed wydelegowaną umyślnie komisją obliczył roczny wydatek miasta na ratowanie zagrożonych przez gruźlicę na 2 miljony dolarów. W roku sprawozdawczym leczono chorych takich bezpłatnie około 60,000; z tych zmarło z górą 10,000. Członkowie komisji oburzali się na marny wynik w porównaniu z wysokością sumy, wydatkowanej na walkę z tem cierpieniem.

Według obliczeń Köhler'a w Niemczech w r. 1909 liczono chorych na gruźlicę, co najmniej, 800,000. Jeżeli większość ludzi tych jest biedną, w jakich to zakładach fantastycznych i na czyj koszt chorzy ci znajdą opiekę i kurację? I jeśli przeprowadzona sumptem olbrzymim pielęgnacja biedaków tych wróci im nieco sił i zdrowia, to czy nie ulegną ponownie chorobie swej, gdy wrócą „po wyzdrowieniu" do niedostatku i pracy, do dawniejszego mieszkania piwniczego? „Sanatorjum na wielką skalę, mówi dr. Grasset, jest z naukowego punktu widzenia i pod względem etyczno-społecznym grubem niezrozumieniem rzeczy, jest wprost marnowaniem pieniędzy, które możnaby użyć na coś skuteczniejszego i lepszego. Bez kwestji, sanatorjum takie robi dobrze twórcom projektu i kierownikowi zakładu np., ale że biedaka nie wyleczy z gruźlicy — to pewna".

A cóż mówić o tajnych sprężynach mechanizmu, który porusza gmach stowarzyszeń pewnych bądź tendencyj, wcielanych w życie, niby to z celem wyłącznie filantropijnym! Już wielki myśliciel Anglji, nie kto inny jak Spencer, jasno wyrażał się o panujących co do tego stosunkach. Oto, co pisał autor ten... posłuchać warto:

„Wiele osób, litościwych naprawdę, ulega wyzyskowi ze strony zręcznych filutów, żądnych dobrze opłacanej posady czy urzędu. Z racji pierwszej lepszej bolączki społecznej, dla załatwienia sprawy, o której uprzednio pisze się, że jest niezbędną i pilną, spryciarze ci rozsyłają oferty i rozwijają agitację głównie w tym celu, aby panowie X, Y lub Z, którym dotąd nie udało się zrobić karjery, mogli pociągnąć grosza nieco, otrzymać nominację na prezesa czy dyrektora jakiegoś, słowem, uczynić dobrze dla swej kieszeni nadewszystko. A i ofiarodawcy, członkowie honorowi i czynni nieraz nie grzeszą szczerością pobudek swoich; próżność światowa popycha ich do akcji daleko częściej, niż poczucie dobra bliźniego. Ludziom tym chodzi o to, by mogli figurować w świecie, obracać się między ludźmi „znanymi i uznanymi", a żony dorobkiewiczów marzą znów o styczności, stosunkach z „towarzystwem" i zabiegają usilnie, aby naz-
Gruźlica a społeczeństwa współczesne. 3
wiska ich jako kwestarek i dobrodziejek ogłaszano w gazetach. Z całej tej jednak masy ambicyj i ambicyjek ubogi, prawdziwie potrzebujący niewiele odnosi pożytku, choć trudno przeczyć, że niewiasta wydaje się jak gdyby powołaną specjalnie do przeciwdziałania nieszczęściom i cierpieniom na świecie".

W mrocznych zaułkach nędzy stwierdza się przedewszystkiem zastraszające i urągające kulturze nowoczesnej zdziczenie społeczne. W ciasnej, pełnej wyziewów izbie proletarjackiej ubodzy „obywatele" świata, wojujący o prawa „towarzysze", skupieni, jak śledzie w beczce, dobijają nędzny organizm swój snem „ożywczym", rujnują podczas snu nawet ustrój, wyczerpany na jawie głodem i pracą ponad siły, występkiem i nałogami. Tu święci swe tryumfy bezlitosna gruźlica; tu wymierza swe ciosy bezwzględne a pewne, ciosy, od których nieborak nie umie wymigać się lub wyjątkowo jeno może uniknąć.

Jakoż we wszystkich środowiskach wielkomiejskich ten sam fakt stale się powtarza: mało jest suchotników w dzielnicach zamożnych, bardzo wielu — w ubogich. Z tego wywnioskowano, że złe mieszkania właśnie są głównymi szerzycielami zarazy i zaczęto asenizować je, ulepszać. Powstały tanie domy „zdrowotne" dla robotników, potworzyły się ogródki dla dziatwy, miasta-ogrody, ba... ruchliwy yankes pourządzał nawet ogrody na dachach domów. Cóż stąd? Wynik, pomimo wysiłków, pomimo zabiegów, godnych uznania, jest mizerny.

W Paryżu na dwa lata przed wojną obecną rzucono się gorliwie do wykonywania oględzin sanitarnych domów i mieszkań. I w pierwszym już kwartale r. 1912-go poddano inspekcji tej 2,000 budynków, co czyni koło 193,000 izb mieszkalnych. Skasowano lokale, nieodpowiadające warunkom higienicznym, wyrestaurowano te, które nadawały się do ulepszeń, śmiertelność, istotnie, spadła nieco, ale gruźlica ani drgnęła. I jakżeby drgać miała po wpuszczeniu do mieszkań przez okna nieco powietrza i światła, skoro po wsiach, na łonie pól i łąk, pod żarem promieni słonecznych suchoty szerzą zniszczenie, nieczułe na woń kwiecia i balsam lasu czy gaju? Nie mury ciemne i nie brud są wyłącznymi gruźliczej klęski sprawcami. Część winy, a może i największa, spada na ludzkość samą, na zwyrodnienie jej fizyczne w następstwie błędów, którym hołdowała bezmyślnie w ciągu stuleci.

Dr. K. Niedzielski.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi 28 czerwca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk ks. Rupprechta.

Ciężkie, dalekonośne baterje ostrzeliwały wczoraj z zaobserwowanym skutkiem angielsko-francuską twierdzę portową, Dunkierkę. Wiele okrętów wypłynęło szybko. W odpowiedzi nieprzyjaciel skierował ogień na Ostendę. Szkód wojskowych nie wyrządzono.

Ostrzeliwanie rowów angielskich na wybrzeżu, przez naszą artylerję i miotacze min, wywołało znaczne zniszczenie.

Po spokojnem przedpołudniu, pod wieczór przybrała dosyć na gwałtowności działalność ogniowa w niektórych odcinkach frontu flandryjskiego i w Artois.

Na południowym wschodzie od Nieuport nasze oddziały nacierające zniosły posterunek belgijski.

Pod Hooge nie powiodło się nieprzyjacielskie natarcie wywiadowcze.

Podczas oczyszczania jednego z rowów na południu od drogi Cambroi—Arras przez westfalskie i nadreńskie oddziały nacierające, ponieśli anglicy znaczne straty w jeńcach i zabitych.

Na przedpolu stanowisk naszych na południu od St. Quentin wielokrotnie rozwijały się małe potyczki posterunków naszych z oddziałami angielskich.

Grupa wojsk następcy tronu.

W poszczególnych punktach na północy od Aisne, na północy od Reims i w Szampanji zachodniej dochodziło do ożywionych walk artylerji.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Wywiadowcy jednego z pułków würtemberskich wtargnęli na Hartmansweilerkopf do rowów francuskich i zabrali pewną ilość jeńców.

Wschodni teren walk.

Na froncie wschodnio-galicyjskim trwa żywa działalność ogniowa.

Front macedoński.

Nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Odrodzenie narodu przez odrodzenie jednostek

Ostatni zjazd „Wyzwolenia" w Poznaniu, o którym już pisaliśmy, powziął następującą rezolucję:

„W przekonaniu, że odrodzenie narodu i szczęśliwa przyszłość jego da się osiągnąć tylko przez odrodzenie jednostek, które naród tworzą, wzywa X Zjazd delegatów „Wyzwolenia" wszystkich ludzi dobrej woli, aby odrodzenie ogólne zaczęli niezwłocznie od siebie, zrywając zupełnie z szkodliwymi nałogami, a przedewszystkiem z używaniem alkoholu, z którego nie rodzi się ani siła ciała, ani siła ducha, ani cnota, ani bogactwo, ani mądrość,

ani szczęście, ani dobre imię — ale słabość ciała i słabość woli, i grzech, i ubóstwo i tępość umysłu, i gorycz serca, i hańba, i wszelkie inne zło. Rodacy! idzie ku nam nowy Dzień — czas rozpocząć życie nowe!"

Jak wiadomo „Wyzwolenie" poznańskie urządziło w łączności z innemi organizacjami w czasie wojny dwa „Dni wstrzemięźliwości", które przyniosły razem przeszło 300 tysięcy marek na pomoc dla głodnych w Królestwie Przykład Wielkopolski powinien być zachętą do odmówienia sobie rzeczy zbytecznych (które mimo wojny, jeszcze istnieją), a ofiarowania zaoszczędzonego grosza na odżywienie i odświeżenie wygłodzonych i wyniszczonych dzieci.

Wycofanie wojsk rosyjskich.

Berlin, 28 czerwca.

Korespondent sztokholmski „Vossische Ztg." donosi:

W ubiegły piątek rząd rosyjski zakomunikował ambasadorowi francuskiemu w Petersburgu swą zgodę na wycofanie z frontu salonickiego znajdujących się tam rosyjskich oddziałów wojskowych. Jednocześnie mają być podobno, z inicjatywy rosyjskiej, wycofane oddziały rosyjskie walczące we Francji i w Belgji. Jak donoszą w dalszym ciągu, ponieważ rząd francuski rosjanom podziękował za pomoc z powodu bezustannych buntów wojsk rosyjsk., rząd rosyjski usiłował wojska te narzucić sprzymierzeńcom angielskim. „Wypędzeni" mieli zostać włączeni do rowów angielskich, lub conajmniej zwiększyliby kadry angielskich robotników w fabrykach broni. Zdaje się jednak, że i Anglja nie żywi żadnych sympatyj ku tym żołnierzom, bowiem w ubiegły piątek ambasada angielska w Petersburgu oświadczyła, iż propozycja rosyjska uznaną została w Londynie za niemożliwą do przyjęcia. Ostatecznie wszystkie oddziały rosyjskie zgromadzone zostaną w środkowej Francji, w pewnego rodzaju „honorowym obozie koncentracyjnym" i będą przebywać dopóki nie nadaży się sposobność odesłania ich do Rosji przez wybrzeże murmańskie, lub przez Archangielsk. Godnem zaznaczenia jest, że ze strony francuskiej proszono o niezatrzymywanie we Francji także i oficerów rosyjskich.

Skasowanie sądów wojennych w Rosji.

Petersburg, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie Pet. Agencji Tel.:

Z rozporządzenia rządu tymczasowego zniesione zostają sądy wojenne. Przy schwytaniu przestępcy na gorącym uczynku, oraz o ile okoliczności wymagają natychmiastowego wdrożenia sprawy, wówczas wypadek taki przekazywany ma być stałej radzie wojennej, albo też odnośnemu korpusowi armji do bezzwłocznego załatwienia.

Pomocnik ministra marynarki.

Petersburg, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Pet. Agencja Tel. donosi:

Rząd tymczasowy mianował porucznika Lebiedjewa tymczasowym pomocnikiem ministra marynarki.

Wezwanie do opuszczenia Rosji.

Berlin, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

„Lokal Anzeiger" pisze:

Jak nam komunikują z wiarogodnego źródła ze Sztokholmu, rządy angielski i francuski nadesłały na ręce wszystkich poddanych swych, przebywających w Rosji odezwę, w której, ze względu na groźne położenie wewnętrzne Rosji, radzą im, ażeby możliwie szybko zlikwidowali swe zakłady i przedsiębiorstwa, poczem najkrótszą drogą opuścili kraj. Przypuszczają, iż szczególniej kupcy angielscy, którzy w ostatnich czasach napłynęli w ogromnych masach do Rosji, aby wykorzystać położenie ekonomiczne kraju, gdy już zawarli umowy na niezliczone miljony w handlu i przemyśle, zastosują się do odezwy londyńskiej zwłaszcza, że nie czują się oni bezpiecznymi w razie wybuchu rozruchów wśród ludności rosyjskiej.

„Lokal Anzeiger" dodaje: Tak opuszczają tonący okręt szczury, po utuczeniu się w ciągu trzech lat kosztem swego sprzymierzeńca.

W sprawie ofensywy rosyjskiej.

Bazylea, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

„Daily News" donoszą z Petersburga: Komisja przygotowawcza wszechrosyjskiego kongresu robotników i żołnierzy postanowiła odłożyć decyzję w sprawie podjęcia ofensywy do czasu zgromadzenia się konstytuanty w jesieni.

Przeciwko rządowi tymczasowemu.

Berlin, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Korespondent sztokholmski „Vossische Ztg." donosi pod datą 27 b. m.:

Obecnie również cała eskadra okrętów linjowych klasy „Gangut", składająca się z czterech najnowszych i największych okrętów wojennych rosyjskiej floty baltyckiej, **oświadczyła się przeciwko rządowi tymczasowemu.** Po powzięciu odpowiedniej rezolucji przez marynarzy „Ganguta" i Połtawy", o czem już donoszono, postanowiły w ubiegły piątek również dowództwa „Sewastopola" i „Petropawłowska" **zażądać ustąpienia całego rządu prowizorycznego, „który nie może być uznawany za nic więcej, jak tylko za przedstawiciela wolnego narodu rosyjskiego".**

Anglicy bombardują Górę Oliwną.

Berlin, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

W dniu 26 b. m. eskadra angielska złożona z 8 samolotów dokonała przeslawnego czynu bohaterskiego, o b r z u c a j ą c b o m b a m i j e d n o z n a j ś w i ę t s z y c h m i e j s c ś w i a t a c h r z e ś c i j a ń s k i e g o, a m i a n o w i c i e G ó r ę O l i w n ą, p o d J e r o z o l i m ą. Rzucili tam anglicy 70 bomb. Na szczęście tylko 2 z nich trafiły w wiązania stropowe kaplicy, znajdującej się na szczycie góry. Strat materjalnych atak nie wyrządził żadnych. Ofiar w ludziach również nie było. Chyba w całym świecie chrześciańskim ta nowa zbrodnia chełpiących się swym chrystjanizmem anglików wywoła oburzenie bez granic, zdzierając raz na zawsze z tych obłudników maskę religijności.

Przyjazd rządu Venizelosa do Aten.

Ateny, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie Agencji Havasa:

Towarzysze pracy Venizelosa przybyli wczoraj wieczorem do Pireusu na pokładzie pewnego okrętu greckiego, któremu towarzyszył w podróży torpedowiec francuski, poczem udali się do Aten, gdzie następnie w pałacu królewskim złożyli przysięgę. Ulice, prowadzące do pałacu królewskiego, oraz plac Konstytucji obsadzone były przez wojska francuskie, oraz przez żandarmerję grecką. Podobnież obsadzone były inne place w mieście.

Przysięga.

Ateny, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Havas'a donosi:

Ministerjum Venizelosa złożyło dziś przysięgę.

Grecy za neutralnością.

Bern, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

„Perseveranza" zwraca uwagę, że **naród grecki dostatecznie wyraźnie ujawnił swoje pragnienie zachowania neutralności,** a wobec tego **Francja i Włochy są w błędzie, jeżeli przypuszczają, że uda się im przy pomocy Venizelosa obudzić śród narodu greckiego chętkę do wojny za sprawę koalicji.** Włochy — pisze dalej dziennik włoski — nie mogą dopuścić aby hellenizm zagrażał pierwszorzędnym interesom włoskim w południowej Albanji, oraz na wschodniem morzu Śródziemnem.

Oficerowie greccy.

Ateny, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Havas'a donosi:

Doszło do skutku porozumienie pomiędzy oficerami z Aten, a oficerami obrony narodowej.

Bracia króla Konstantyna.

Genewa, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Bracia króla Konstantyna opuszczają Grecję. W niedzielę wieczorem ulicami Aten przeciągali rezerwiści, wznosząc okrzyki: „Niech żyją Niemcy, hurra Mackensen!"

Protest przeciw niepodległości Albanji.

Lugano, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

„Secolo" dowiaduje się z Salonik, że Essad Toptani wystąpił do rządów koalicji z **protestem przeciwko proklamacji włoskiej o niepodległości Albanji.**

Delegacja będzie się składać z 6-ciu członków, których wybór musi uzyskać sankcję wszechrosyjskiego kongresu Rad robotników i żołnierzy.

Ostateczny skład gabinetu greckiego.

Ateny, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Venizelos utworzył gabinet, w którym objął przewodnictwo, oraz tekę ministerjum wojny. Ministrem spraw wewnętrznych został **Repulis**, ministrem spraw zagranicznych **Politis**, a ministrem marynarki — **Kunduriotis.** Pozostałe teki rozdzielono w następujący sposób: Tekę ministerjum oświaty i kultury otrzymał **Dingos**, finanse — **Andrej Michalokopulos**, gospodarka — **Spiridis**, komunikacja — **Papanastasin**, ministerjum sprawiedliwości — **Jan Tsirinokas**, rolnictwo — **Negropontis**, aprowizacja — **Embirikos.**

Straty armji Sarraila.

Berlin, 28 czerwca.

Do „Vossische Ztg." donoszą z Sofji:

Przybyli tu zbiegli z niewoli francuskiej jeńcy bułgarscy, którzy komunikują, iż w ciągu trzech miesięcy, marca, kwietnia i maja, **tylko do Salonik przywieziono 80.000 rannych. Francuzi** obchodzą się z nimi podobnie źle, jak i z jeńcami. W Salonikach panuje straszna drożyzna.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Havas'a donosi:

Sprawę omówienia operacyj wojskowych Izba postanowiła rozpocząć dopiero w piątek. Rozprawy rozpoczęte zostaną prawdopodobnie oświadczeniem Painleve'a. Przypuszczają, iż Thomas złoży krótką relację ze swej podróży do Rosji. Propozycja odbycia posiedzenia tajnego nastąpi dopiero wtedy, gdy Dalbicz po części uzasadni jego potrzebę.

Z terenu zachodniego.

Berlin, 28 czerwca.

„Tägliche Rundschau" donosi: Na froncie flandryjskim przed południem, dnia 27-go czerwca posunięte zostały nieco naprzód stanowiska niemieckie na południu od linji kolejowej Ypres — Rouleurs. Skierowano silny **ogień** na urządzenia portowe w Dunkierce.

Podczas silnego ataku na Lens w dniu 26 czerwca, o godzinie 8 rano, ponieśli anglicy **ciężkie straty.**

Pod Fontaine kontynuowano z zaciętością walki. Wszelkie usiłowania anglików utrzymania miejsca wyłomu przy pomocy ściągniętych rezerw, nie powiodły się, za wyjątkiem jednego kawałka. Angielskie oddziały posiłkowe wpadały szeregami w niemiecki ogień karabinów maszynowych. W walkach na przedpolach wzięto jeńców na południowym-wschodzie od Bois — Grenier i na północnym-zachodzie od Hulluch.

Na froncie Aisne i w Szampanji zachodniej trwał ogień artylerji. Skierowano ogień niszczący na posuwającą się piechotę i kolumnę wozów. Zaobserwowano liczne wybuchy i pożary, między innemi w Beaumont i Vrigny.

Walki na występie góry pod Hurtebisse — **Ferme**, o których donoszono wczoraj doprowadziły do tego, iż nieprzyjacielowi powiodło się początkowo utrzymać pierwsze odniesione sukcesy na występie góry, podczas gdy na zachodzie stamtąd wyparliśmy go z naszej pierwszej linji w natychmiastowym ataku. Kontratarcie nasze, skierowane na samą górę, nie odniosły powodzenia.

W uzupełnieniu sprawozdania z wieży Eifla, o ostrzeliwaniu Reims w dniu 25 czerwca, należy nadmienić, iż w dniu 24 wystrzelono około 180 pocisków, a dnia 25 czerwca 350 pocisków na dokładnie rozpoznane, strzelające baterje, ustawione w Reims.

O odnowienie gabinetu włoskiego.

Lugano, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Grupa parlamentarna socjalistów reformowanych, do których należą ministrowie Bisolatti i Bonomi, oraz zarządzający aprowizacją, Canepa, postanowiła wczoraj, głosować przeciwko ministerjum, ażeby spowodować odnowienie całego ministerjum. Zupełnie to samo postanowili republikanie. Jak donosi „Avanti", wykluczonem jest ponowne powołanie ministerjum Salandry.

Zatopione okręty.

Londyn, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Admiralicja donosi:

W ciągu ostatniego tygodnia zatopionych zostało 21 okrętów liczących więcej i 7 okrętów liczących mniej, niż 1,600 ton pojemności.

Berlin, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą: Świeże zdobycze łodzi podwodnych w kanale Angielskim, zatoce Biskajskiej i na morzu Północnem: 5 parowców i 4 żaglowce o pojemności ogółem 21700 ton. Pomiędzy zatopionemi okrętami znajdowały się żaglowce francuskie „Ernestine" z drzewem stemplowem dla Anglji, „Eugenie", skuner portugalski, „Amphitrite" z 300 tonami masła, kako i wina dla Francji, dalej wielki uzbrojony parowiec „Sank" o pojemności przeszło 3,000 ton, uzbrojony parowiec o pojemności około 3,000 ton i wielki, ciężko ładowany transportowiec, oba ostatnie okręty były eskortowane. Pozostałe dwa okręty zatopione wiozły węgiel.

W obawie giolittyzmu.

Lugano, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

„Corriere della Sera", w posiedzeniach tajnych parlamentu dopatruje się niebezpieczeństwa odżycia giolittyzmu. Kreśląca wszystko cenzura pozwoliła oświadczyć, iż Orlando odniósł ogromny sukces, ponieważ poruszył on historyczne wyjaśnienia i uczcił uroczyście patrjotyzm wielkiego męża. Tym wielkim mężem, według „Corriere della Sera", jest Giolitti. Stało się modnem tak o interwencjonistach, jak również o wszelkich innych mniejszych klikach mówić, jako o tych, którzy pchnęli Włochy do nieszczęścia, natomiast wszyscy ci, którzy chcieli wojny, muszą stanąć ławą i za pomocą swej energji okazać, że jeżeli parlament zapomina o swym obowiązkach, wówczas kraj cały winien o nich pamiętać.

Rocznica mordu w Serajewie.

(Telegram W. A. T.).

Berlin, 28 czerwca.

Z powodu trzeciej rocznicy mordu w Serajewie, dzienniki nadmieniają, iż Serbja była kozłem ofiarnym, którego użyła koalicja przeciwko rządowi austrjacko - węgierskiemu, ażeby strącić go w przepaść. Stało się inaczej. Zbrodnia serajewska najgorzej zemściła się na tych, na terenie których i za których wolą zastała uplanowaną.

Z sejmu węgerskiego.

Budapeszt, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Wniosek o prawie, dotyczącem pełnomocnictw, ze zmianą, że termin jego będzie czteromiesięczny, nie zaś, jak tego rząd pragnął — sześciomiesięczny, uchwalono 141 głosami przeciw 127. Ten wynik głosowania, który dał partji opozycyjnej Tiszy większość 14 głosów, przyjęty został przez partję rządową ironicznymi okrzykami: „To jest wasza olbrzymia większość, gdzie reszta waszych członków, gdzież ta zapowiadana setka?" Faktycznie, pomimo kilkakrotnego napominania ze strony prezydjum partji, około 100 członków stronnictwa Tiszy wstrzymało się od głosowania, co uważają za oznakę, że owa setka nie pochwala opozycyjnego stanowiska Tiszy.

Projektowane odwiedziny.

Monachjum, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Austrjacka para cesarska przybędzie prawdopodobnie w dniu 30 czerwca w odwiedziny do bawarskiej pary królewskiej. Wśród świty cesarza znajdować się będzie hr. Czernin. W odwiedzinach wezmą również udział szefowie gabinetów wojskowego i cywilnego, urzędnicy ministerjum spraw zagranicznych, pierwszy ochmistrz dworu, książę Hohenlohe, obydwaj generalowie adjutanci cesarza, oraz ochmistrz dworu cesarzowej, hr. Esterhazy.

Zaburzenia w Johanesburgu.

Haga, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Według informacji dzienników południowo - afrykańskich okazuje się, że w dniach ostatnich Johanesburg był widownią rozruchów ulicznych, skierowanych nie tylko przeciw pacyfistom, ale również przeciwko wrogo usposobionym cudzoziemcom, szczególnie zaś przeciwko grekom. Tłumem kierował pewien kapitan w uniformie. Zburzono 2 kawiarnie, oraz wtargnięto do pewnego hotelu, w sali którego odbywało się właśnie zebranie pacyfistów. Inicjator zebrania zdołał jeszcze w porę umknąć. Zniszczono też johanesburskie biuro międzynarodowe.

Brak ziemniaków w Holandji.

Rotterdam, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

W porcie tutejszym ładują na okręty 12 tysięcy ton ziemniaków na wywóz do Anglji, podczas gdy ludność holenderska stale uskarża się na brak tego produktu. Wskutek tego **niezadowolenie w mieście doszło do znacznych rozmiarów. Tłum w porcie starał się przeszkodzić przy ładowaniu transportu na okręt.**

Rekwizycja zboża w Ameryce.

Rotterdam, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Amerykański urząd eksportu zarekwirować ma wszelkie zapasy zboża, zakupione dotychczas przez państwa neutralne. Przedewszystkiem mają być zaspokojone potrzeby Ameryki i koalicji, zaś z pozostałych zapasów mają być wydzielane racje państwom neutralnym.

Ameryka, a europejskie państwa neutralne.

Rotterdam, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

„New York Sun" donosi z Waszyngtonu: Ministerjum spraw zagranicznych liczy się z możliwością powikłań pomiędzy Ameryką a europejskiemi państwami neutralnemi z powodu ograniczeń, dotyczących wywozu środków żywnościowych z Ameryki. Mimo to Ameryka musi przedewszystkiem myśleć o zaspokojeniu swoich własnych potrzeb, oraz potrzeb swych sprzymierzeńców.

W obronie Hoffmanna.

Bern, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Na wczorajszem posiedzeniu przedpołudniowem Rady narodowej referent komisji, Secretan, z Lozanny, oświadczył, że trzeba być niepoczytalnym, żeby nazywać Hoffmanna agentem niemieckim. Secretan powiedział: W każdym razie zdaje się być niedostatecznie jeszcze wyjaśnionem, czy Hoffmann, nie miał również na widoku ewentualności pokoju odrębnego. Jeżeli nawet dopuścił się on niepojętego błędu politycznego, to jednakże musimy przyjąć za fakt niezbity, że zamiary jego wolne były od wszelkich pobudek karygodnych.

Stan oblężenia w Hiszpanji.

Lipsk, 28 czerwca.

„Leipziger N. Nachrichten" donoszą: Jak komunikuje agencja Reutera z Madrytu, Rada ministrów postanowiła zawiesić gwarancje konstytucyjne.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 27 czerwca.

(Telegram [illegible]ura Wolffa).

Główna kwate[illegible]si 26 czerwca:

Na froncie Dia[illegible] odparto za pomocą ognia samochody angielskie, które usiłowały zbliżyć się na lewem skrzydle do stanowisk naszych.

W perskim odcinku pogranicznym starcia z oddziałami rosyjskimi wypadły na naszą korzyść.

Na froncie kaukaskim na skrzydle lewem chwilami toczyły się starcia piechoty.

Komunikat belgijski.

LeHavre, 27 czerwca.

(Telegram Biura Wolffa).

Główna kwatera donosi 26 czerwca:

Ogień nieprzyjacielski, skierowany na nasze linje łącznikowe, oraz walki artylerji były szczególnie ożywione w okolicy **Ramscapelle, Dixmuiden, Besinghe i Pypsgasle.**

Dość ożywiona walka na bomby toczyła się w kierunku Ysery.

Komunikat francuski.

Paryż, 27 czerwca.

(Telegram Biura Wolffa).

Dość silne obustronne ostrzeliwanie przez artylerję w okolicy Wardaru i około łuku Cerny, gdzie silny bułgarski oddział wywiadowczy, który usiłował wtargnąć do naszych rowów, rozproszony został za pomocą ognia karabinowego i granatów ręcznych.

Wojska angielskie wykonały na wschodzie od jeziora Doiran pomyślnego natarcia, które dało im w wyniku tuzin jeńców bułgarskich.

Sprzymierzeni lotnicy obrzucili skutecznie bombami obozy nieprzyjacielskie.

Demonstracje w Budapeszcie.

Budapeszt, 29 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Wczoraj wieczorem zorganizowani robotnicy socjalistyczni urządzili w podwórzu ratusza wiec, przyczem domagali się powszechnego, równego i tajnego prawa wyborczego. Następnie demonstranci udali się przed lokal partji robotniczej. Tłum, liczący około 25.000 ludzi, pociągnął następnie na ulicę Rynkową, Drobniejsze grupy, przeciągały aż do późnej nocy po ulicach, dopóki ich nie rozpędziła policja.

Warszawa.

Z miasta.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 29 czerwca 1812 r.: — Cesarz Napoleon wjechał tryumfalnie do Wilna.

1818 r. Urodził się car Aleksander II.

1863 r. Margrabia Wielopolski opuścił Warszawę i Polskę na zawsze.

Imieniny. Dziś Ś. Ś. Piotra i Pawła Ap. Jutro Wsp. ś. Pawła, Luc.

Rozprawy budżetowe w Radzie Miejskiej.

Posiedzenie pierwsze.

(dalszy ciąg).

Przechodząc do omówienia wewnętrznych stosunków organów samorządu miejskiego, rad. Łypacewicz stwierdza, iż w sprawie sanacji stosunków zrobiono dużo. Jednak nepotyzm nie został wyplenionym. „Wydział szkolny — mówi rad. Łypacewicz — prowadzony jest najniedołężniej w świecie". Wywody swoje kończy rad. Łypacewicz uwagą, iż przed magistratem i Radą miejską leży kilka lat ciężkiej pracy, drogi ciernistej i pełnej odpowiedzialności wobec współobywateli i rodzinnego miasta.

Radny ks. Szkopowski, polemizując z rad. Łypacewiczem, usiłuje odeprzeć niesłuszne, jego zdaniem, zarzuty, skierowane pod adresem niektórych przedstawicieli magistratu, a zwłaszcza wydziału szkolnego.

Radny Pryłucki wygłasza długie przemówienie na temat stosunku organów samorządu miejskiego i magistratu do ludności miejskiej. Omawia przedewszystkiem stanowisko żydowskiej grupy ludowej. „Nie jesteśmy — mówi rad. Pryłucki — dopuszczeni do konwentu senjorów, gdyż uważani jesteśmy za nieprawomyślnych politycznie względem społeczeństwa polskiego. Jesteśmy — mówił dalej — obywatelami, ponosimy ciężary i żądamy równych praw. Nie jesteśmy nieprzyjaciółmi narodu polskiego, żądamy jedynie równouprawnienia dla siebie. Mówca krytykuje następnie postępowanie organów miejskich względem żydów i rozwodzi się dłużej nad sprawą wpuszczania żydów w ubraniach narodowych (chałatach) do parku Łazienkowskiego. Uchwałę Rady z dnia 2 marca r. b. uważaliśmy — mówi rad. Pryłucki — za początek nowej ery w stosunkach polsko - żydowskich; magistrat uchwały tej nie wykonał, gdyż oprócz napisu nowego, dopuszczającego żydów do parku, widnieje stary napis z czasów biurokratycznych, [illegible]jący żydom wejścia do parku. Prze[illegible] do scharakteryzowania rodzaju pomocy, udzielanej ubogiej ludności żydowskiej, rad. Pryłucki nadmienia, że dotychczas znacznych funduszów dostarczała Ameryka, obecnie zaś fundusze z tego źródła nie będą napływały.

Punktualnie o godz. 2-ej przewodniczący posiedzenie zamknął.

Posiedzenie drugie.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 5-ej m. 20 po poł., w obecności zaledwie dwudziestu kilku radnych. Ogółem lista obecności radnych około godziny 6-ej po poł. wykazywała zaledwie czterdzieści kilka nazwisk. Na galerjach było zaledwie kilkadziesiąt osób. Za stołem prezydjalnym: wiceprezes dr. Józef Zawadzki, jako przewodniczący, oraz radni: inż. Rogowicz i B. Eiger, jako sekretarze.

Pierwszy na mównicy znalazł się radny Pryłucki, który długo i obszernie rozwodził się w dalszym ciągu na temat sprawy żydowskiej w Polsce. Przemówienie to nosiło charakter exposé grupy, do której mówca należy.

Następnie przemawiał radny Wysocki, zaznaczając na wstępie, że do równowagi budżetu niezbędna jest równowaga przemysłu i handlu, o czem jednak w dobie obecnej u nas niema mowy. Żyjemy w warunkach nienormalnych. Występowanie z zarzutami przeciwko osobom, stojącym na czele u steru gospodarki miejskiej, jest, zdaniem rad. Wysockiego, niewłaściwe. Należy starać się braki naprawiać, wskazując je i wskazując na środki zaradcze. Zmiany na lepsze nastąpią dopiero po zmianie stosunków państwowych.

Z kolei zabierał głos radny Berenson w sprawie stosunku ludności do zarządu miasta w związku z warunkami samorządu w obecnej dobie wojennej i z wzrastającą z dnia na dzień niemocą finansową miasta. R. Berenson daje retrospektywny rzut oka na dość gorliwą i zapobiegliwą działalność Rady miejskiej, nierównomierną jednak z osiągniętymi wynikami, poczem, biorąc asumpt do poruszonej incydentalnie już przez r Priłuckiego sprawy niewpuszczania żydów do parku Łazienkowskiego, przechodzi do charakterystyki stosunku Zarządu miasta do ludności żydowskiej na tle stosunków polsko-żydowskich w Polsce. Wreszcie r. Berenson kładzie nacisk na brak solidarności społecznej wobec potrzeb klasy miejskiej z powodu nie posiadania przez nią siły egzekutywnej.

Po r. Berensonie mówił b. ciekawie radny Ciszewski o sytuacji społecznej i o finansowej gospodarce miejskiej: „płyną one pod żaglem reakcji społecznej".

R. Ciszewski wspominał również o konkurencyjnej walce między mieszczaństwem chrześcijańskiem i żydowskiem, o wybujałościach spekulacji, popieranej przez burżuazję, i o innych przejawach życia społecznego doby obecnej, oraz gospodarki miejskiej, które, razem wzięte wpływają nader ujemnie na warunki bytu szerokich mas ludowych i robotniczych, zmuszając liczne ich rzesze do szukania zarobków poza krajem.

Po przemówieniu r. Ciszewskiego w obradach nastąpiła przerwa, która trwała od godziny 7 do 8 wiecz.

Po przerwie sala i galerje zapełniły się nieco liczniej.

Pierwszy przemawiał r. Barlicki o nastrojach, panujących wśród ludu miejskiego i wiejskiego i nawoływał społeczeństwo do jaknajszerszej demokratyzacji. Przemówienie to było przerywane oklaskami.

Burmistrz Drzewiecki zaznacza, że magistrat na poczynione mu zarzuty może zasadniczo odpowiadać po uprzedniem naradzeniu się. Wobec tego Rada nie powinna uskarżać się, że odpowiedzi natychmiast nie otrzymuje, atoli p. Drzewiecki protestuje przeciwko temu, jakoby magistrat nie współdziałał z Radą miejską. Zdaniem p. Drzewieckiego przy rozważania spraw Rady co do gospodarki miejskiej, Radą powinna kierować zimna rozwaga, a nie sentyment

Z kolei przemawiał r. Sieroszewski, podkreślając znaczenie organizacji wogóle, wskazywał rolę, jaką w życiu gospodarczem może odegrać projektowany związek miast. Przedsiębiorstwa miejskie należy rozszerzyć, pomyśleć o racjonalnem zabudowaniu się miast, o szeregu niezbędnych inwestycyj, o tanich mieszkaniach dla robotników i t. d. Trzeba już obecnie myśleć o przyszłych potrzebach gospodarczych i przygotować się do pracy nad municypalizacją gospodarstwa miejskiego.

Następnie zabrał głos radny dr. Goldflam i ubolewał nad opłatami, jakie ludność żydowska ponosi za leczenie chorych, oraz rzucił szereg uwag ze stanowiska zrzeszenia radnych żydowskich w sprawie stosunków polsko-żydowskich.

Po przemówieniu dra Goldflama przewodniczący posiedzenie zamknął, wyznaczając termin następnego na wtorek, dnia 3 lipca, o godz. 10 rano.

Szkodnicy.

Nigdy i nigdzie nie brakło ludzi złych i lekkomyślnych, lecz nigdy nie było tylu s z k o d l i w y c h, co obecnie. Przewrót dziejowy, zamęt we wszystkich niemal dziedzinach życia kapitalnie sprzyja mnożeniu się tego typu. Rekrutuje się on z przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa, a posiada nieprzebrany kapitał odwagi cywilnej (czytaj czelności) do szkalowania wszystkiego i wszystkich z zasady.

Szkodnik taki nie liczy się z niczem, nie szczędzi nikogo. A „praca" szkodnika jest tem intensywniejszą, im bardziej wchodzi w grę jego interes własny, bądź też pognębiona ambicyjka, bo i tę posiada on i to rozwiniętą w znacznym stopniu.

Karjerę swą zaczął szkodnik z „amatorstwa", od kolportowania wiadomości wojennych z „pewnego źródła" (czytaj z magla). Na co to wówczas nie zdobywała się jego fantazja, jakich bo kombinacyj strategicznych nie dopuszczał się jego mózg. „Prawomyślny" obywatel przedwojenny, z chwilą wybuchu wojny ocknął się z drzemki i jął się intensywnej pracy, niestety, na niekorzyść własnego kraju. Po krótkim czasie biuletyny z magla, przezeń wymyślane, nie zadawalały go, przeniósł je na ludzi i instytucje.

Tak zrodził się popularny typ dzisiejszego szkodnika, który gorszym jest od spekulanta żywnościowego, gdyż wprowadza zamęt w dziedzinie myśli i ducha.

A społeczeństwo?

Zajęte troską o żołądek, zapomina o mózgu, rade z lada plotki, byle nowej, byle fantastyczniejszej. Możnaby powiedzieć śmiało, iż razem z bułeczkami Łapińskiego... epoka krytycyzmu minęła bezpowrotnie. Doszliśmy już do tego, że gdyby wierzyć wszystkim absurdom i nonsensom, musielibyśmy przyjść do przekonania, że niema w Polsce ludzi uczciwych, niema bezinteresownych, niema ideowców, słowem zbiegowisko sprzedawczyków i zdrajców...

. . . .

Dziś, kiedy nad krajem naszym różowi się jutrzenka świtów, kiedy dochodzą tętenty śnieżnogrzywych rumaków wolności — dziś właśnie potrzeba nam zdrowego, rozważnego spojrzenia na ludzi irzeczy. Nie wolno nam popełniać lekkomyślności, nie wolno nam ferować wyroków, nie wolno dawać posłuchu ludziom złym, a nieodpowiedzialnym, lecz trzeba dążyć do zbudzenia sumienia i rozwagi, bez której wszelkie szlachetne usiłowania — pójdą na marne.

f—ki

Kronika warszawska.

W sprawie zaradzenia brakowi chleba.

Wniosek radnego Ciszewskiego w sprawie zaradzenia brakowi chleba był tematem bardzo ożywionych rozpraw na odbytem wczoraj późnym wieczorem posiedzeniu nadzwyczajnem Rady miejskiej, pod przewodnictwem wice-prezsa A. Śliwińskiego. Przemawiało 11-tu radnych, oraz dwukrotnie ławnik Życki, jako kierownik wydziału zaprowiantowania miasta. Ostatecznie uchwalono wyłonić komisję z siedmiu radnych, która ma zbadać przyczyny braku chleba w mieście i obmyśleć sposoby zaradzenia tej sprawie.

Do komisji wybrani zostali radni: Sikorski, Truskier, Bernatowicz, Pawłowski, Zawadzki, Ilski i Lustański. Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Uchwalono również prawie jednogłośnie na wniosek radnego Priłuckiego powierzenie tejże komisji przeprowadzenie rewizji wydziału piekarnianego.

Zjazd hygienistów.

Dzisiejszy zjazd hygienistów rozpocznie się nabożeństwem w kościele Karmelitów (g. 9 rano), następnie uczestnicy między godz. 10 a 12 zwiedzać będą rynek staromiejski, wystawę kościuszkowską i zamek.

Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpi w wielkiej sali Tow. hygienicznego warszawskiego przy ul. Karowej 31, o godz. 2 po poł., a niezwłocznie potem plenarne posiedzenie.

Zainauguruje zjazd przemówienie prezesa Tow. hygienicznego d-ra Polaka, następnie wygłosi mowę prezes komitetu organizacyjnego. Po wyborze prezydjum zjazdu przemawiać będą przedstawiciele instytucyj i towarzystw, oraz zostaną odczytane listy i telegramy.

Następnie poszczególni referenci odczytają swoje prace.

Ceny maksymalne węgla.

Gazeta Urzędowa nr. 122 z dnia 21 czerwca b. r. zawiera następujące rozporządzenie policyjne:

„Na mocy rozporządzenia z dnia 21 marca 1915 r. w związku z rozporządzeniem z d. 8 września 1915 roku, zmieniając rozporządzenia z d. 3 listopada 1915 r., 8 września 1916 r., i 28 lutego 1917 r., wydaję w porozumieniu z Urzędem gubernjalnym dla obwodu miasta Warszawy następujące rozporządzenie policyjne:

3

St. T. Klonowski.

PIERWSZY ZDETRONIZOWANY CAR

i pobyt jego, jako więźnia stanu w Warszawie.

(Dokończenie).

Tu, przy tych słowiech, sam car, nachyliwszy głowę do Króla I M. nisko, dotknął się ziemię ręką prawą y pocałował ią sobie. Hetman zasię, brat carów, czołem swym do samey ziemie raz uderzył, a brat trzeci, młodszy, trzykroć czołem bił y płakał.

Oddawał ie zatym p. hetman Królowi I. M. nie iako za więźnie, ale iako za wzór szczęścia odmięnego, przykłady niektóre przypomniawszy, które by naywiększego monarchy szczęśliwym być nie pokazuią, aż po skończeniu wszystkich swoich rzeczy na świecie.

Prosił potym y przyczyniał się za nimi o łaskę y miłosierdzie, o co też y sam car z bracią swoią, toties quoties[18]) dotykaiąc się ręką ziemię y czołem biiąc, wielkim poniżeniem milcząc, prosili.

Była to audiencia wielka, było to spectaculum[19]) dziwne y commiserabile[20]); przypuszczeni iednak do całowania ręki Iego Królewskiey M. y całowali. A po całowaniu p. podkanclerzy koronny[21]) imieniem Iego Królewskiey M. dziękował p. hetmanowi, dziękowali też p. p. posłowie przez marszałka swego nie tylko p. hetmanowi, ale też y wszystkim ichmościom, którzy na tey woynie moskiewskiey z Królem I. M. gardł swych, maiętności, trudów wielkich y prace podeymować nie żałowali.

Odprowadzono potym cara y z bracią iego z zamku precz, a potym[21]) na zamek Gostyński kilka mil od Warszawy na więzienie zaprowadzeni, y tam w kilka lat pomarli [22]).

Ciała cara samego y brata iego Dimitra z Gostynia król Zygmunt kazał do Warszawy przywieźć y tam, zmurowawszy kaplicę na przedmieściu Krakowskim, przeciw kościołowi ś. Krzyża [23]), uczciwie pochować dał".

* * *

Dzieje nie powtarzają się.

A jednak, dziwnem zrządzeniem przeznaczeń, dzisiaj i zgórą lat trzysta temu, na zaraniu powołania na tron po Szuyskim dynastji Romanowych, dzieje i losy Rosji jednaką toczą się koleją.

Bo i wówczas, jak współcześnie, nieudolność, chwiejność, zaślepienie, „kumanie się z siłą nieczystą", zgraja nikczemnych zauszników, nieszczęśliwa wojna, zniszczenie kraju, głód i niepewność co niesie jutro — sprowadziły nieoczekiwany wybuch słusznego oburzenia i gniewu zawiedzionego i na jatki pędzonego ludu.

I w obu wypadkach zawiodła złudna nadzieja na bierność i ślepe, duszy ludów wschodnich właściwe, poddanie się losowi, niepodejrzewaną, zda się, u rabów myśl o zrzuceniu zgoła zbędnej opieki, co „nie żali się zagubie" ludu swego, w chęci jego „pomyślenia samym o sobie"...

Targnęła się jednak mocarna dłoń ludu na zdjęcie kołpaka Monomacha z głowy niedostojnego swego pomazańca...

„Sławney pamięci urodzony nieboszczyk Wasil Szuyski, który był (iako o tym słychać) wielkim carem moskiewskim... tu na zamku Gostyńskim dnia, to iest w sobotę po św. Mateuszu, apostole i ewangeliście, w pokoju swym w izdebce murowanej nad bramą murowaną, Panu Bogu ducha swego oddał. Żył około roku swego 70 lat" — zadyktował do akt grodzkich gostyńskich w r. 1612 imć pan Jerzy Garwaski, starosta natenczas gostyński.

Gdzie, kto i jak zapisze w przyszłości? Wschód zwykł darzyć świat zawrotnemi niespodziankami, zaś dzieje... nie powtarzają się.

Stanisław T. Klonowski.

---

[18]) o tyle, o ile; [19]) widowisko; [20]) wzbudzające współczucie; [21]) Szczęsny Kryski.

[21]) w grudniu 1610 r.

[22]) oprócz najmłodszego Iwana, który następnie uzyskał wolność i wrócił do Moskwy, gdzie, syt zaszczytów i dostatków, zmarł w późnej starości.

[23]) kaplica ta, tak zwana — „moskiewska", stała mniej więcej w tym miejscu, gdzie obecnie pomnik M. Kopernika.

Ustanawia się następujące ceny maksymalne za 1 pud: a) węgla do użytku domowego (gruby, kostka, orzech I i orzech II kopalń „Grodziec“ i „Czeladź“) — 1 mk. 10 fen. ze składu, 1.15 mk. z dostawą do domu;

b) węgla niesortowanego: 0.95 mk. z dostawą do domu przy sprzedaży wagonami, 0.95 mk. ze składu w handlu detalicznym, 1,00 mk. z dostawą do domu w handlu detalicznym.

c) Poręba (węgiel brunatny (drobny niesortowany: 0,75 mk. ze składu, 0.80 mk., z dostawą do domu w handlu detalicznym.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie natychmiast.

Warszawa, dnia 30 maja 1917 r.

Prezydent policji.

Echa zjazdu ogrodników.

W dwutygodniku „Ogrodnik“, wychodzącym w Warszawie pod redakcją Fr. Szaniora, w numerach od 5—11, zamieszczono szczegółowe sprawozdanie z „Pierwszego ogólnego zjazdu ogrodników i właścicieli ogrodów w Królestwie Polskiem“. Sprawozdanie to jest o tyle ciekawe, iż powinno być odbite w osobnej broszurze, którą w licznych egzemplarzach należałoby rozpowszechnić po całym kraju, a zwłaszcza po wsiach. Broszurkę taką powinni przeczytać nietylko wieśniacy, lecz księża proboszczowie, nauczyciele ludowi, ziemianie i ogrodnicy wiejscy. Wszystkie referaty, zamieszczone w 7-miu numerach „Ogrodnika“, czyta się bez znużenia, za co należy się uznanie redakcji, i tym członkom Towarzystwa ogrodniczego, którzy ten pierwszy ogólny zjazd ogrodników polskich zaprojektowali.

Zjazd Stowarzyszeń kredytowych.

Na odezwę komisji współdzielczej z d. 19 b. m. do prezydjum policji, o czem już pisaliśmy, komisja otrzymała d. 25 b. m. doniesienie o zgodzie na przeniesienie terminu zjazdu ogólnokrajowego w Warszawie przedstawicieli stowarzyszeń kredytowych współdzielczych z d. 25 i 26 b. m. na d. 21 i 22 października r. b.

Z Brukseli do Warszawy.

Przybył do Warszawy szef administracji przy generał-gubernatorze brukselskim, p. Sandt, w towarzystwie landrata Woyny, tajnego rady regencyjnego Bycka i landrata Ringtelna. Celem przyjazdu — jak pisze „D. W. Ztg.“ — jest zbadanie ruchu w administracji centralnej, oraz biegu spraw na obszarze generał-gubernatorstwa warszawskiego. Gości przyjął p. generał-gubernator w Belwederze, poczem wyruszyli oni w podróż po terytorjum okupowanem i dotarli aż do Białegostoku. Powrót jest zapowiedziany na czwartek wieczorem.

Tow. „Farmacja“.

Wczoraj w siedzibie Tow. odbył się wieczór Kościuszkowski. P. Gustaw Zahrt wygłosił odczyt o Tadeuszu Kościuszce. Prelegent, opisawszy młodość bohatera, pobyt jego w Ameryce, najdłużej zatrzymał się na walkach pod wodzą Kościuszki o naszą niepodległość. Panna Binekówna odśpiewała pieśni ludowe, a p. Szpadkowski deklamował.

W sprawie dezynsekcji.

Naczelnik M. M. polecił p. komisarzom, ażeby miejscowy przodownik dzielnicowy, jednocześnie z zawiadomieniem rządcy domu, o mającej nastąpić dezynfekcji mieszkań, uprzedzał mieszkańców domu, że osoby zakwalifikowane do odbycia przymusowej kąpieli, w razie uchylenia się od tego środka, mającego jedynie na celu dobro i zdrowotność ludności, będą natychmiast karane w drodze administracyjnej grzywną do 100 mk., lub aresztem do 20-tu dni.

Koło rzeźników.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie Koła rzeźników przy chrześcijańskim Związku rzemieślników polskich w sprawie znanego incydentu, skutkiem którego zostało zdegradowanych lub otrzymało dymisję paru urzędników zarządu miejskiego, a nadto złożono z urzędu starszego i podstarszego cechu p. Gettera i Jankielewicza. Zebranie zagaił i przewodniczył mu p. Szymański. W zebraniu wzięli udział radni pp. Hurkiewicz, dr. Ilski; Święcicki, Lipczyński, ławnik Zieliński i radca prawny Związku adw. Chabielski, oraz lekarz weterynarji Pleszyński. Jeden z mówców zarzucił obecnemu na sali gościowi czyn nieetyczny. Wtedy obecni radni opuścili salę i powrócili wtedy, gdy odwołane zostały niesłuszne zarzuty.

Przemawiali pp. radni: dr. Ilski, Hurkiewicz, Lipczyński, ławnik Zieliński, adw. Chabielski, z rzeźników pp.: Getter, Maciejewski, Szymański, Górski i inni.

Na wniosek adw. Chabielskiego sprawę starszego i podstarszego cechu postanowiono oddać sądowi honorowemu przy Związku, na co interesowani się zgodzili. Sąd ten zbierze się w jak najkrótszym czasie, gdyż wybory na starszego i podstarszego cechu rzeźników magistrat wyznaczył na d. 3 lipca r. b.

Martwe dusze, czyli dokument urzędu piekarskiego.

Jeżeli „Martwe dusze“ Gogola są do pewnego stopnia przeżytkiem, to piękna ich tragedja żyje w działalności urzędu piekarnianego. Oto mamy przed sobą dokument następującej treści:

„Specyfikacja 20/V.

Sklep Tobjasza Bultowa — Nowolipki 18—100 funtów chleba dziennie. (Pieczątka). Urząd piekarniany.

(podpis) Helbich.

Pikanterja tego dokumentu uwypukla się przy zestawieniu go z poniższym:

Zawiadomienie.

Niniejszem zaświadczam, iż Butlow Tobiasz w domu nr. 18/2380/1 przy ul. Nowolipki niema sklepu i nie miał.

Warszawa, dn. 29/V 1917.

Rządca domu 18/2380 (podpis) Ch. König.

W jaki sposób może otrzymywać chleb sklep, który nie istnieje, jest tajemnicą urzędu piekarnianego.

A może w sprzedaży chleba nieistniejącym osobom należy szukać objaśnienia braku chleba w mieście?

„Martwych dusz“ w tym rodzaju może się znaleźć i więcej.

Kronika

Służba w milicji miejskiej.

Z dniem 1 lipca r. b. w komisarjatach M. M. zostaje wprowadzony podział służby posterunkowych na trzy zmiany ośmiogodzinne w ciągu doby: nocną, dzienną i wieczorną. Zmiana nocna pełnić będzie służbę od godziny 12 w nocy do godz. 8 rano; zmiana dzienna od 8 rano do 4 po poł., i zmiana wieczorna od godz. 4 po poł. do 12 w nocy.

W celu osiągnięcia równomiernego podziału pracy będą dokonywane w okresach siedmiodniowych następujące przegrupowania zmian: w pierwszym dniu okresu siedmiodniowego zmiana dzienna po 8-o godzinnym odpoczynku wchodzi na służbę nocną; zmiana wieczorna po takimże odpoczynku — na służbę dzienną, a zmiana nocna po 32-godzinnym odpoczynku wchodzi na służbę wieczorną.

Potajemne gorzelnie.

W ostatnich czasach milicja miejska zdobyła rekord w wykrywaniu gorzelni potajemnych. Wczoraj donosiliśmy o wykryciu trzech takich gorzelni, a dziś znowu mamy do zanotowania dwa odkrycia tego rodzaju, przyczem w obu tych wypadkach fabrykantkami okazały się kobiety, a mianowicie: pod nr. 46 przy ul. Chłodnej prowadziła gorzelnię Cecylja Żółkowska i pod nr. 15 przy ul. Targowej — Syma Ryfka Nauczyciel. Gorzelnie zostały opieczętowane.

Komunikacja wodna.

Na przystani żeglugi parowej na Wiśle na bulwarze dolnym i górnym między mostem Kierbedzia i ul. Bednarską gromadzą się tak liczni pasażerowie, pragnący nabyć bilety jazdy do Płocka i Włocławka, że aż żołnierze i milicjanci zmuszeni są rozpędzać tłumy. Zapotrzebowanie biletów jazdy jest tak znaczne, iż potrzeba częstokroć po kilka godzin tłoczyć się w „ogonku“ bardzo długim, aby zdobyć bilet jazdy na dzień następny, lub dopiero na trzeci. Powodem tego ścisku jest brak odpowiedniej liczby parostatków.

Na Wiśle.

Od lat 30-tu prowadzona regulacja Wisły w granicach Warszawy nie daje wyników dodatnich, gdyż jak przedtem tak i teraz, nurt rzeki co lata zmienia swój kierunek, i tworzą się wyspy w pośrodku rzeki po obu stronach mostu Kierbedzia, każdym razem w innem miejscu. Np. w r. b. utworzyła się obszerna ława piaszczysta w pośrodku Wisły na wprost ul. Leszczyńskiej, gdzie przy brzegu warszawskiem ulokowały się budynki letniej przystani Towarzystwa wioślarskiego. Ponieważ w tym roku podobnie jak i w ubiegłym nie było świętojańskiego przyboru Wisły, obecny poziom wody sięga zaledwie 4 stóp, przy brzegu zaś jeszcze mniej. Budynki osiadły na mieliźnie. Łodzie wioślarskie znajdują się na rzece w oddaleniu kilkudziesięciu kroków od przystani, więc pp. wioślarze grzęzną w piasku, gdyż bezpośredniego dostępu do przystani od strony rzeki niema. W r. z. w tem miejscu ławy piasczystej nie było, i zresztą poziom rzeki przez całe lato był względnie wysoki, dochodzący 7—8 stóp. Z góry rzeki nie sygnalizują przyboru wody, więc gdy przy panujących upałach poziom Wisły jeszcze więcej się obniży, to żegluga dla parostatków i żaglowców będzie bardzo utrudniona.

Tramwaje na bulwarach.

Na powiślu przeprowadzono linję tramwajową od zjazdu przy moście Kierbedzia, przez ulicę Dobrą do elektrowni. Obecnie przedłużono tor tramwajowy w kierunku Wisły od strony ul. Tamki. Z bulwaru górnego przeprowadzono tor bocznym zjazdem na bulwar dolny brzegiem Wisły aż do ulicy Leszczyńskiej, gdzie dojeżdżają tramwaje towarowe po piasek, rozwożony po mieście do miejsc, na których są prowadzone roboty brukarskie między torami tramwajowymi. Być może, że w przyszłości nietylko wagony towarowe, lecz i osobowe będą kursowały po bulwarach na Powiślu.

Wystawa okrężna odbudowy wsi i miasteczek.

Z inicjatywy polskiego Towarzystwa krajoznawczego łącznie z Kołem architektów i Wydziałem budowlanym R. G. O., przygotowaną została wystawa projektów architektonicznych, która obesłaną będzie po miastach, prowincjonalnych do oddziałów P. T. krajozn. Wystawa obejmuje 180 plansz z widokami dawnych zabytków budownictwa i projektami nowych. Z dniem 1 lipca wystawa odbudowy wsi i miasteczek otworzoną będzie we Włocławku, skąd do dwóch tygodniach przesłaną będzie do Łowicza, a potem do Skierniewic, Piotrkowa, Częstochowy, Łodzi i Łomży.

Klub państwowców polskich.

Z powodu święta Piotra i Pawła odczyt p. Kuszla o „Rosji w przededniu klęski agrarnej“ zostaje odłożony do wtorku.

Młode kartofle

ukazały się w niektórych sklepach [illegible]ych. Sprze[illegible]ają je po marce za fun[illegible]

Ze sportu

Przywóz chleba z Pragi.

Sekcja sprzedaży magistratu m. st. Warszawy udzieliła pozwolenia p. M. Frydrychiewiczowi, właścicielowi piekarni na Pradze, przy ul. Ząbkowskiej nr. 52, na przywóz 1,200 funtów chleba z Pragi do Warszawy raz dziennie.

„Pasek“ na zapałki.

Prasa żargonowa informuje, że w ostatnich dniach zaczęto w Warszawie uprawiać spekulację zapałkami, aczkolwiek produkcja tego artykułu jest obecnie o wiele większa, niż przed wojną. W przeciągu ostatnich 2 tygodni, ceny zapałek podskoczyły trzykrotnie, a obecnie żądają w detalicznej sprzedaży, zamiast 8 fenigów, 12 do 13 za pudełko. Pomimo tej drożyzny, w wielu pudełkach jest dużo „zapałek“ bez siarki lub z odpadającą przy zapalaniu. Przyczyną tego ma być psucie się zapałek u spekulantów, którzy je przechowywali w piwnicach i miejscach wilgotnych.

Zamknięty areszt.

Z rozporządzenia inspekcji więziennej, areszt centralny przy ul. Daniłowiczowskiej został zamknięty. Aresztantów rozmieszczono w innych więzieniach.

Areszt centralny.

Inspekcja więzień zawiadomiła naczelnika milicji miejskiej, że areszt centralny został zamknięty na czas trzech tygodni, poczynając od dnia 15 b. m.

Szpital Ś-go Rocha.

Z powodu odnawiania sal szpital św. Rocha przerwał przyjmowanie chorych na przeciąg kilku tygodni.

Z 2-go piętra.

Zamieszkała przy rodzicach pod nr. 85 przy ul. Czerniakowskiej Brandla Hajweniajger, pokłóciwszy się z rodziną, popadła w atak nerwowy i wczoraj o godz. 9 wieczorem wyskoczyła z okna 2 piętra, ulegając ogólnemu potłuczeniu. Pomocy lekarskiej udzielił jej lekarz prywatny.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości.

Z powodu wyjazdu na urlop p. Janiny Szyllinżanki, grającej w „Wyznaniu“ B. Gorczyńskiego główną rolę kobiecą, sztuka ta, ciesząca się wielkiem powodzeniem, ukaże się na scenie Teatru Rozmaitości już tylko czterokrotnie, mianowicie: dziś, w sobotę, w niedzielę, oraz we wtorek nadchodzący. Na wczorajszem 10-em z kolei przedstawieniu „Wyznania“ teatr był przepełniony. Publiczność owacyjnie przyjmowała zarówno sztukę, jak wykonawców.

Popularne przedstawienia Fredry.

Zapowiedziane przez dyrekcję teatru Rozmaitości trzy przedstawienia komedji Fredry po cenach zniżonych o połowę wzbudziły zainteresowanie w kołach naszej publiczności. Zapotrzebowanie biletów w kasie zamawiań, która je sprzedaje bez nadpłaty, jest bardzo znaczne, kilka stowarzyszeń zakupiło dla swoich członków większą liczbę miejsc. Powodzenie, jakie zyskała inicjatywa dyrekcji pierwszej sceny, niewątpliwie zachęci ją do częstszego urządzania w przyszłości popularnych widowisk dla dobra rozwoju kultury estetycznej. Przypominamy, że daty popularnych przedstawień Fredry są następujące: poniedziałek d. 2 lipca „Śluby panieńskie“, środa d. 4 lipca „Zemsta“, piątek d. 6 lipca „Pan Jowialski“.

Z teatru Małego.

Dowiadujemy się, że artysta zrzeszenia Teatru Polskiego, p. Witold Kuncewicz, wszedł w skład zrzeszenia artystów Teatru Małego.

Wielki koncert.

W nadchodzącą środę o godz. 9-ej wiecz. w Salach Redutowych, staraniem artystów wszystkich scen Teatrów Miejskich odbędzie się Wielki koncert na korzyść długoletniego pracownika teatrów miejskich, złożonego ciężką niemocą. Artyści wyłonili pośród siebie komitet, który zajmuje się urządzeniem koncertu. Do składu komitetu weszli pp.: Karol Adwentowicz, Biernacki, Jan Janusz, Henryk Kawalski, Władysław Paliński, Jan Popowski i Czesław Ratowski.

Chociaż lista artystów, występujących w tym koncercie, nie została jeszcze zamkniętą, udział swój zgłosiły takie siły, jak pp. Kaftal Margot, Zabiełło Zofja, Brzeziński Wacław, Gruszczyński Stanisław, Krzewiński Juljan, Redo Józef, Walter Władysław, Węgrzyn Józef, prof. Cink, oraz pp. prof. L. Urstein i W. Krupiński.

Sprzedaż biletów na ten interesujący koncert rozpoczyna się od poniedziałku w kasie zamawiań w godzinach od 10—5 pp.

Poranki w salach redutowych.

5-ty opranek podsekcji muzyków, pod artystycznym kierunkiem prof. F. Konopaska, w niedzielę d. 1 lipca r. b., oraz następne odbywać się będą w salach redutowych, zamiast, jak dotychczas, w Filharmonji.

Na inaugurację w salach redutowych w najbliższą niedzielę o godz. 12 i pół w południe podsekcja pozyskała znany z występu w operze naszej chór szkoły operowej prof. Juljusza Marso. Chór ten z solistami, orkiestrą i organami, pod kierunkiem kapelmistrza p. Stefana Barańskiego, wykona kilka utworów. Śpiew p. Pauliny Stokowskiej i p. Rożalskiego, uczniów prof. Marso, p. Konrada Kamińskiego, oraz bajki i satyry, wypowiedziane przez p. Marjusza Krzewińskiego, dopełnią całości programu. Akompanjuje prof. Z. Biliński.

Bilety sprzedaje kasa zamawiań teatrów, a w dzień koncertu kasa sal redutowych.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś „Eugenjusz Onegin“, jutro opera Meyerbeera „Hugonoci“ (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości do końca tygodnia gra sztukę B. Gorczyńskiego „Wyzwanie“ (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro sztuka Decourcelle'a „Dwaj malcy“ (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś i j[illegible] operetka Jenbach'a i Wilhelma [illegible] (g. 7.30).

Teatr Polski. Dziś ostatni raz sztuka Najdienowa „Dzieci Waniuszyna“, jutro benefisowe, pożegnalne przedstawienie artystów Zrzeszenia. O godzinie 8-ej wiecz. odegrany zostanie dramat Słowackiego „Ksiądz Marek“.

Teatr Mały. Dziś i jutro tryptyk Perzyńskiego „Idealiści“ (g. 8).

W Bagateli premjera operetek: „Rozwód Pierrota“, „Willa do wynajęcia“ i balet (g. 8.15).

Teatr na Pradze. Dziś i jutro „Noc świętojańska (g. 7.30).

Z sądów.

W ogonku.

Panna Kazimiera N., zarządzająca gospodarstwem w domu redaktora jednego z tygodników warszawskich, stanęła wczoraj przed sądem, oskarżona o obrazę czynną.

Rzecz działa się w ogonku, przed jatką rzeźnika Jasińskiego.

Widząc, że mięso wydawane jest nie w kolei, panna N. zaoponowała w sposób zresztą spokojny. W odpowiedzi na to stojący w pobliżu ojciec rzeźnika, Władysław Jasiński, odezwał się: „Stać cicho i czekać“; uwagi możesz panna robić swojemu kochankowi, a nie rzeźnikowi“.

Bezzwłocznie po tych słowach panna N. wymierzyła J. policzek.

Wczoraj w sądzie Jasiński domagał się surowego ukarania N. za obrazę czynną; oskarżona przez usta obrońcy swego żądała uwolnienia jej od kary: na obelgę odpowiedziała odruchowo obelgą; jeżeli obrazy te nie są równe, to dlatego, że ona, choć słownie, lecz dotkliwiej znieważona została przez Jasińskiego.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Kasperowicza, uznał, że obelgi były wzajemne i uwolnił pannę N. od odpowiedzialności.

Podniesienie upadłości.

Na posiedzeniu wczorajszem sąd upadłościowy w komplecie, złożonym z prezesa d-ra Wichrowskiego, oraz sędziów, as. W. Arkuszewskiego i [illegible] Kercellego, rozważał sprawę 2-go warszawskiego T-wa wz. kredytu, któremu w lipcu r. z. ogłoszona została upadłość.

Wyrokiem sądu zawarty przez T-wo układ z wierzycielami został zatwierdzony. Układ zawarty został na 15 proc.

Narzeczony z zawodu.

Że niejedna już osoba, zwłaszcza ze sfery niższej, padła ofiarą „narzeczonego“, który zaręczał się“ jedynie po to, by otrzymać oszczędności łatwowiernej dziewczyny, wiadomo nie od dzisiaj.

Zazwyczaj „operacje“ tego rodzaju odbywają się bez wielkich formalności; po prostu udaje się miłość i wyciąga pieniądze.

Bywa jednak i inaczej, jak tego dowodzi rozpoznana wczoraj przez sąd apelacyjny sprawa Chany Steinhendlerówny, która pozwała przed sąd swego ex-narzeczonego, Abrama Weintrauba, żądając uznania, że suma 360 rb., zdeponowana w Warszawskiem T-wie Wzajemnego Kerdytu na imię jej i Weintrauba, jej tylko winna być wydana.

Steinhendlerówna twierdziła w powództwie, że została wprowadzona w błąd przez Weintrauba, który miał się z nią żenić; po dokonaniu obrzędu zaręczyn u rabina, poszła ona wraz ze swym narzeczonym do banku i złożyła swoje 360 rb. na obydwa nazwiska; małżeństwo nie doszło do skutku, gdyż okazało się, że W. jest już żonaty; mimo to W. nie chce zgodzić się na odebranie przez nią jej własnych 360 rb.

Do powództwa S. dołączyła sporządzony przez jednego z rabinów warszawskich akt zaręczyn i uregulowani astosunków materjalnych.

Podajemy go poniżej.

„Niechaj wzejdzie i wyda plon, jak w żyznym sadzie, i niechaj wola Dobrego Boga przy tem będzie. On niechaj uzna połączenie to za dobre. Kto znajduje dobrą żonę, znajduje dobro. Szczęść Boże. Niechaj Bóg da dobry skutek do warunków tych zaręczyn i tej umowy, co została zawarta między temi dwiema stronami, a mianowicie: z jednej strony panem Szmulem Weintraubem, ojcem narzeczonej, i z drugiej strony p. Menachem Perecem, który staje od narzeczonej, która zapytana o zgodę, rzekła: „niech tak będzie“. Narzeczony Abram W. ma się połączyć na szczęście, w godzinę szczęśliwą, z narzeczoną Chaną P., za pomocą poświęcenia podług prawa Mojżesza; mają żyć razem w miłości i w czci tak, jak jest w świecie przyjęte. (Następuje wyliczenie posagu). Ojciec narzeczonego obowiązuje się nadto złożyć przed weselem synowi ubranie i obuwie, szaty tygodniowe, świąteczne i sobotnie, również pościel i bieliznę. Ojciec narzeczonej złoży toż samo przed weselem dlaswej córki. Wesele odbędzie się na szczęście, w godzinie szczęśliwej, o ile Bóg da w 13-ym dniu miesięca Tamesa, albo przed tem, na koszt ojca narzeczonej: inne koszty, jak to muzyka i t. d. — do połowy. Strona, niedotrzymująca umowy, płaci połowę posagu, jako karę, lecz i na tem jeszcze nie kończy się kara. Warszawa dnia 1 Sywena 5678 r.“.

Dokument ten, podpisany przez ojców i samych narzeczonych, zakończony został wypisaną przez rabina dewizą: i wszystko będzie wykonane i dotrzymane“.

Pozwany przez sąd W. nie uznał pretensji swej narzeczonej: on jest wolny, żenić się mógł i chciał; ona zerwała, więc winna stracić połowę posagu; 360 rb. złożonych w banku stanowią istotnie w połowie jego własność.

Śledztwo sądowe nie poparło jego tłomaczenia. Pierwszy świadek, Sura Todrys, oświadczyła, że jest żoną pozwanego, poślubioną wobec rabina; żyła z nim i miała dziecko, w rezultacie zerwała, gdyż okazało się, że on wciąż „na boku“ zaręcza się, by otrzymywać pieniądze na swoje utrzymanie, jej zaś zaproponował, by sama myślała o sobie; jest przystojna, może lekko zarobić. Akt stanu cywil-

nego sporządzony nie został. Drugi świadek, Lejzor Fater, właściciel składu mebli, zeznał, że powódka była jego służącą i u niego wyszła za mąż za pozwanego; małżonkowie przez kilka miesięcy mieszkali u niego. Świadek Róża Stryk zeznała, że 360 rb., złożone w banku, wyjęte były przez powódkę z jej kuferka, poczem narzeczeni udali się do banku, by pieniądze złożyć na wspólne imię.

Sąd pokoju pod przew. sędziego Dziewickiego przyznał słuszność ex-narzeczonej.

W skardze do sądu apelacyjnego Weintraub dowodził: nie jest żonaty, skoro nie ma aktu stanu cywilnego, zeznania świadków nie mogą ustalić zawarcia małżeństwa; pozwana nie jest jego żoną; gdyby była jego żoną, nie „oczerniałaby“ go tak przed sądem; pozwana wiedziała doskonale, że ma on stosunek z Todrysówną, znała ją i nawet dała jej 25 rb. odstępnego za niego.

Steinhendlerówna oponowała: nie wiedziała, że W. jest żonaty; Todrysównę istotnie poznała, lecz na parę dni przed ślubem, gdy T., spotkawszy ją, spacerującą z W. po Saskim ogrodzie, obiła ją parasolką i poszarpała na niej ubranie; wówczas to, dowiedziawszy się, że W. ma żonę, wcale nie „odkupiła go“, lecz po prostu zerwała z nim.

Sąd apelacyjny pod przew. prezesa Marczewskiego odrzucił apelację Weintrauba.

Ze sportu.

Odczyt o wioślarstwie.

Wczoraj w sali Tow. ogrodniczego, staraniem Związku sportowego, słuchaczy wyższej szkoły ogrodniczej, odbył się odczyt o wioślarstwie, wygłoszony przez studenta akademika p. E. Nehrniga.

Wioślarstwo w znaczeniu ściśle sportowem znane było na 3,000 lat przed erą Chrystusa. Z tego mniej więcej czasu pochodzą pierwsze kroniki o wyścigach w Egipcie. Pierwsze regaty odbyły się w 1829 r. w Anglji, między studentami Oxfordu a Cambridghe, stając się od tego czasu angielskiem świętem narodowem.

Z kolei prelegent opisał budowę łodzi, wiosła, burtnic, pedałów, steru, technikę osadzania wiosła i typy łodzi, dzieląc je na plaskodenki, paneszówki, wyścigowe, pół i rasowe, krótko i długo-wiosłowe, skulingi i kajaki. Ostatnią część prelekcji wypełniła strona praktyczna, a więc zasady nauki wiosłowania i sterowania, jej właściwości i wady, wreszcie przebieg startu, biegów krótkich i dystansowych.

Odczyt, odznaczający się formą prostą i przystępną miał duże znaczenie pedagogiczne, szkoda tylko, że tak mało osób go wysłuchało, co nie świadczy zbytnio o rozwoju życia sportowego u nas.

W.

Nekrologja.

Józef Roszkowski, uczeń średniej szkoły leśnej, lat 18, zmarł 26 b. m. Nabożeństwo żałobne w kościele św. Anny (po-bernardyński) dziś o godz. 9-ej rano, pogrzeb z kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus (ul. Teodora) o g. 2 pop.

Z Karasińskich Bronisława Ernestowa Piechaczkowa, lat 68, zmarła 27 b. m. Nabożeństwo żałobne w kościele św. Aleksandra — dziś, o godz. 9-ej rano, eksportacja zwłok ze szpitala św. Stanisława na Woli o godz. 4 pop.

Franciszek Żbikowski, lat 53, zmarł 28 b. m. Nabożeństwo żałobne w kościele św. Florjana na Pradze — w niedzielę 1 lipca o g. 10-ej rano, eksportacja zwłok na Powązki o g. 4 pop.

Czesław Korwin-Wierzbicki, lat 68, zmarł 14 b. m. w Radnej Górze w Lubelskiem. Pochowany na cmentarzu w Zaklikowie.

Czas odnowić prenumeratę na 2-gie półrocze lub kwartał 3-ci.

Zwracamy uwagę Szan. Prenumeratorów, że najlepiej i najdogodniej prenumerować pisma na poczcie, bez zwracania się do redakcji. Ułatwia to otrzymywanie gazet, a zarazem umożliwia szybkie reklamowanie, w razie niedojścia jakiegoś poszczególnego numeru.

Wszystkich Pp. korespondentów nazych, jak również wszystkich nadsyłających do redakcji zawiadomienia, komunikaty itp. upraszamy, aby listy adresowali tylko: Redakcja „Godziny Polski“, Warszawa, Warecka 7, — gdyż listy z adresami imiennemi ulegają zwłoce, ze szkoda dla interesownych.

Łódź.

Dla pogorzelców Rzgowa.

(o) Na onegdajszem posiedzeniu komitetu pomocy dla pogorzelców m. Rzgowa jeden z obecnych zaproponował, aby nie poprzestawać jedynie tylko na ofiarach pieniężnych, lecz zbierać także ruchomości i wszystko to, co ofiarodawcy z darów w naturze zechcą podarować. Takie ofiary w naturze mogłyby w następstwie być dostarczone do Rzgowa dla rozdania pogorzelcom. Tym sposobem za jednym zachodem można by przeprowadzić dwie kwesty, pieniężną i darów w naturze. Pan Chwalbiński zawiadomił, iż projektowanem jest sprowadzenie z Warszawy maszyny do wyrobu dachówek dla pogorzelców. Oprócz tego jeden z łódzkich fabrykantów chce wypożyczyć kilka podobnych maszyn w celu spiesznego przygotowania dachówek.

Zaprojektowano również urządzenie dnia znaczka dla pogorzelców, co ogólnie zaakceptowano i przystąpiono do wyboru komitetu, w którym przewodnictwo, za wspólną zgodą obecnych, objął prezes Stowarzyszenia handlowców, p. Leon Chwalbiński. Na członków zaś powołano pp. Stefana Naruszkiewicza, Adolfa Beserta i Bogumiła Kowalskiego.

Termin na dzień znaczka zaprojektowano na nadchodzącą niedzielę.

Podatek od biletów tramwajowych.

(o) W grudniu 1916 roku został wprowadzony podatek na rzecz miasta od biletów tramwajowych. W pierwszym miesiącu istnienia swego przyniósł on kasie miejskiej rb. 10.286 kop. 18 i 9117 mk. 73 fen.; w styczniu 1917 r. — 11.062 rb. 60 kop. i 5.883 mk. 92 fen., w lutym — 10.041 rb. 94 kop. i 4.145 mk. 66 fen.; w marcu — 9.232 rb. 31 kop. i 154 mk. 18 fen.; w kwietniu — 16.349 rb. 85 kop. i 8.940 mk. 18 fen., oraz w maju—34.115 mk. 21 fen. Razem w przeciągu półrocza podatek ten przyniósł — rb. 57.072 kop. 88 i mk. 63.357 fen. 50. Wysokość jego wynosi od biletu całego 2 fen. i od biletu dziecięcego 1 f.

Ze Stowarzysz. fabrykantów i kupców.

(o) W roku 1915 Stowarz. fabrykantów i kupców powołało do życia komisję pojednawczą, składającą się z zarządu i dokooptowanych członków Stowarzyszenia, przeważnie znanych i poważanych w mieście kupców i przemysłowców. Celem instytucji tej było polubowne załatwianie sporów, wynikłych pomiędzy członkami. Stowarzyszeni chętnie korzystali z usług komisji, czego dowodem jest załatwienie przez nią dotychczas 170 sporów o sumę przeszło pół miljona rubli! Cały szereg spraw czeka jeszcze załatwienia, zaś nowe prośby o pośrednictwo stale wpływają.

Szkolne wędrówki dzieci.

(o) Skonstatowano, że dzieci, uczęszczające do miejskich szkół ludowych, przenoszą się z jednej szkoły do drugiej, nie zwróciwszy uprzednio książek i innych przedmiotów użytku szkolnego. Liczne są też wypadki, że dziecko, otrzymawszy w jednej szkole trepy i odzież, przenosi się do innej, aby tam powtórnie przedmioty te otrzymać. W celu zapobieżenia podobnym nadużyciom, wydział szkoły postanowił poczynić u władz starania, aby, w celu kontroli, na paszportach dzieci czynione były adnotacje o ich przyjęciu do szkoły. Zaświadczenia te mają być zaopatrzone pieczęcią szkoły, podpisem ich kierownika, oraz datą przyjęcia.

Posiedzenie komisji Rady miejskiej.

(o) Wczoraj o godz. 10-ej rano, pod przewodnictwem burmistrza inż. Skulskiego, odbyło się pierwsze posiedzenie komisji R. M., powołanej do rozpatrzenia wniosku akc. towarz. kolei elektr. miejskiej o podwyższenie taryfy za przejazd tramwajem.

Z bibljoteki publicznej.

(o) Powołana niedawno do życia bibljoteka publiczna nie została dotychczas oddana do użytku publicznego z powodu nieprzybycia jeszcze zawodowego bibljotekarza. Księgozbiór jej jednak stale wzrasta, dzięki ofiarności inteligencji miejscowej, ofiarującej wciąż nowe, a często cenne dzieła. Czytelnia czasopism, istniejąca przy bibljotece, cieszy się coraz większą frekwencją. Liczy ona obecnie 60 perjodycznych wydawnictw polskich i obcych.

Krajowa kasa pożyczkowa.

(o) Filja łódzka krajowej kasy pożyczkowej zacznie funkcjonować w poniedziałek najbliższy (2-go lipca). Biura kasy pożyczkowej mieścić się będą w gmachu Banku ryskiego przy ul. Piotrkowskiej 57.

O 96,000 rb.

(o) Dr. Braude i St. Jarociński otrzymali przed czasem niedawnym z Rosji 96.000 rb. do podziału pomiędzy biednych żydów łódzkich. Sumę tą dzielili oni według swego uznania, bez współdziału jakiegokolwiek komitetu, bądź przedstawicieli stowarzyszeń społecznych. Wywołało to szereg protestów, wobec których panowie Braude i Jarociński widzieli się zmuszeni zwrócić się do Gminy żydów, by ta powołała specjalny komitet, któryby się podziałem sumy tej zajął.

Ze Lwowa.

(Koresp. własna „Godziny Polski“).

Lwów, koniec czerwca.

Lwów obchodzi drugą już z rzędu rocznicę swego oswobodzenia od inwazji rosyjskiej. W drugiej połowie czerwca 1915 roku coraz bardziej potęgujący się huk dział zwiastował miastu, że chwila już bliska. Dnia 22 czerwca wkroczył do miasta generał Böhm-Ermolli i, nie zatrzymując się, poszedł dalej aż nad rzekę Lipę. Tu ustalił się front bojowy i, pomijawszy małe, chwilowe wahania, trwa on tam stale przez całe dwa lata. Jest też Lwów miastem tuż poza frontem ze wszystkiemi właściwościami tak nieszczęśliwie położonych miejscowości. Najwybitniejszą cechą wojennego żywota Lwowa jest prowizoryczność. Wszystko tu żyje z dnia na dzień, niemal z godziny na godzinę. Nie czyni się żadnych planów na przyszłość, nic oblicza nic naprzód. Stoją niewykończone domy, które przed wojną jeszcze zaczęto budować, psy przeganiają się po niezagrodzonych, chwastami porośniętych parcelach w dalszych okolicach miasta.

Wielką szkodę ponosi Lwów, że, będąc stolicą, nie ma w swych murach władz krajowych. Były w tym kierunku podnoszone wielokrotne żądania, które z biegiem czasu o tyle tylko miały skutek, że lwowskie władze z Białej przeniosły się do Krakowa. Lwów w dalszym ciągu pozbawiony jest władz cywilnych, ma zaś natomiast aż nazbyt — wojskowych.

Miasto w rzeczywistości czyni wrażenie dużego wojennego obozu. Na każdym kroku wojsko — żołnierze, przynależni do wszystkich sprzymierzonych armij. To sięga głębiej w przejawy życia miasta. Turecka moneta nikogo tu nie dziwi, dość często spotyka się na ulicach baranie kołpaki żołnierzy tureckich, szły przez miasto transporty baranów na rytualną strawę dla turków na froncie. Zwyczajny gwar miasta przygłusza turkot automobilów wojennych, o potężnych motorach i przeraźliwe gwizdy piszczałek i syren.

Charakterystyczną jest fizjognomja wnętrz kawiarnianych. Publiczność prawie wyłącznie wojskowa, ruch w nich nerwowy, wcale inny od zupełnego, przedwojennego trybu porannej kawy i czytania gazet, popołudniowej „czarnej“ i wieczornych pogadanek „sztamgastów“. Uczęszczane kawiarnie ludne są przez cały dzień, goście ciągle się zmieniają. Niejeden z nich rano był jeszcze w okopach pod Brzeżanami, wieczór spędził w teatrze, resztę zaś jego dobija na słuchaniu kawiarnianej muzyki, by zaraz następnie udać się znowu na front.

Istniała przed wojną głucha rywalizacja między Lwowem a Krakowem. Wawelski gród otaczał się milczącą dumą swej królewskiej przeszłości i starych pamiątek, Lwów chlubił się tężyzną życia narodowego, jako eksponowana placówka od wschodniej ściany i z drugiej strony, jako istotna stolica kraju koronnego Galicji, z całym aparatem władz krajowych i autonomicznych. Sejm był największą chlubą Lwowa. Właśnie przypadła setna rocznica istnienia tej, tak ważnej dla całego życia polskiego instytucji. Urzędowa „Gazeta Lwowska“, również przeszło sto lat już istniejąca, zareprodukowała z pożółkłych kartek przedwiekowego swego rocznika opis pierwszego otwarcia galicyjskiego sejmu w roku pańskim 1817, dnia 16. czerwca.

„Wszystko połączyło się — brzmi ów opis — dla jednego i przyzwoitego obchodzenia dnia tak dla Galicji ważnego. Zgromadzenie sejmowe, na którem się członkowie prześwietnych stanów po największej części w nowym mundurze znajdowali i na którem obecne było towarzystwo najznakomitszych słuchaczów i dam najpiękniejszych, sprawiało równie rozczulający, jak rozweselający widok“.

Tak było przed wiekiem. Była to chwila historyczna. O ileż większy i ważniejszy moment historyczny przeżywa obecnie w trosce szarego, codziennego życia Lwów, a z nim Galicja i cała Polska, i o ile bardziej radosny jest obecny moment dziejowy!

M. W.——

Z Radomska.

Harcerstwo miejscowe obchodziło uroczystość poświęcenia sztandaru, na którą przybyły liczne delegacje z Piotrkowa i Częstochowy. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. Lecomskiego, poświęceniu sztandaru i odpowiednim przemówieniu, uformowały się szeregi i ruszono na plac straży ogniowej, gdzie imieniem Patronatu przemówił p. Stan. Niemiec, kierownik gimnazjum realnego; imieniem Rady miejskiej przemawiał dr. Zwoliński, kom. okręgu piotrkowskiego Zagrzejewski i inni. Uroczystość miała charakter podniosły.

Z Przedborza.

Z Przedborza donoszą, iż w sąsiedniej wsi Masławice spłonęło 56 zagród, t. j. — z wyjątkiem pozostałych trzech — wszystkie zabudowania wraz z inwentarzem żywym i martwym. Nadto w płomieniach zginęła kobieta i dziecko.

Z Grójeckiego.

W Dalborku, w pow. Grójeckim, powiesiła się 90-letnia Marja Szymborska.

Z Białegostoku.

Miał tu miejsce groźny wybuch ...nej gorzelni żydowskiej przy ul. św. Zoj... ...ściciel gorzelni doznał ciężkich obrażeń.

Przegląd Prasy.

forn„Kurjer Polski“ (26 czerwca) kreśli w wyciedjalogu następujące echa niedawnej Młocin. magistratu, Rady miejskiej i in. do Wisłą: wiadomo, udano się na miejsce

— Ach, jaka
— Jak Rada! ...a płytka i męt...
— Jak to koryto ...uknie ktoś z Magistratu.
— Jak Magistrat! ...

się głos z Rady.

„Świat“ (23 czerwca). ...setlecia wolnomularstwa w ...wodu dwóch-Kosiakiewicz pisze: ...tępnym W.

„Tajemniczość masonerji jest dz... lityczną akcją, albo atrakcją dla um... próżniaków. Trzydziestotrzy, czy nawet pówiędziesięciodziewięcio stopniowa organiz... stoi w zbyt wielkiej sprzeczności z demokratyzmem wieku, aby związek masonerji z socjalizmem albo radykalizmem, który parokrotnie na stałe nawiązać usiłowano, oparł się działaniom czasu...

„Wolnomularstwo posiada parę podobnie pięknych kart w swoich dziejach. Wszystkie one jednak bodaj tem się cechują, że wzięły tylko formy z masoństwa, wlewając w nie treść ideałów narodowych“

„Przegląd Poranny“. Z okazji 10-lecia istnienia wydziału kółek rolniczych, p. Stefanja Bojarska wypowiada pogląd następujący:

„Z chwilę, gdy się okaże, że programowe hasła wspólne z „ludowcami“, są odtąd w życiu codziennem kółek C. T. R. realizowane szczerze i bez zastrzeżeń, wtedy upada powód do zwalczania tych kółek i ich działalności, a demokracja polska, której ruch ludowy wcielony został w kółka rolnicze im. Staszica i w P. S. L., staje wobec instytucji o pokrewnem zabarwieniu ideowem i w wielu, bardzo wielu wypadkach będzie mogła współdziałać i iść ręka w rękę na podbój lepszej przyszłości“.

Feljetony na listku aloesu.

Wiec złodziejski.

W Rostowie nad Donem odbył się oryginalny wiec — złodziei, za zezwoleniem władzy miejscowej.

Z gazet.

...A kiedy przystąpiono do ogłoszenia rezultatu wyborów, okazało się, że największej głosów otrzymał powszechnie szanowany złodziej-recydywista, który siedział za kradzież w 37 więzieniach gubernjalnych i osądzony był 169 razy, t. j. pobił rekord.

Zasiadłszy na miejscu prezydjalnem, zadzwonił — uciszyło się wszystko — on zaś rozpoczął w te słowa:

— Towarzysze! Dziękuję wam za położone we mnie zaufanie, którego nie pozwolę nikomu sobie wykraść. Szlachetni złodzieje! (głosy: „bardzo dobrze!“) jakkolwiek dzisiejszemu rewolucyjnemu rządowi zawdzięczamy możność zebrania się po raz pierwszy publicznie i ogłoszenia światu żądań naszych, bylibyśmy niewdzięcznikami, gdybyśmy w tej chwili odwrócili się ze wzgardą od tych przedstawicieli starego rządu, którzy pozwalali nam prosperować długie lata („brawo! brawo!“), a dziś znajdują się w niedoli okrutnej. (Głosy: „dobrze mówi!“)

Towarzysze! nic nie jest wart ten człowiek, który nie potrafi szanować swoich mistrzów. Proponuję, abyśmy uczcili przez powstanie tych wielkich złodziei, którzy nam, małym, świecili przykładem. Mam na myśli ministrów, którzy znajdują się w fortecy Petropawłowskiej, przebrani w nasze kostjumy, w kostjumy więzienne.

Głosy: „Posłać im adres kondolencyjny!“

— Towarzysze! uczynimy to... Nie zawiodłem się na waszej szlachetności.

Cała sala wstaje, bije prawo frenetyczne, żąda ułożenia adresu.

Przedstawiciel milicji ogłosza, że przesyłka adresu do ministrów jest niedopuszczalną.

W sali rozchodzi się szmer oburzenia.

— Gdzie wolność?!... Nie mają nam prawa wzbronić ujawniania naszych uczuć.

Milicja grozi zamknięciem wiecu.

Na trybunę wchodzi młody złodziej, który dostał się po raz pierwszy do więzienia w dniu rewolucji rankiem i wieczorem został uwolniony przez tłum rewolucyjny, prześlizgnąwszy się między „politycznymi“.

— Towarzysze!... Knebluja nam usta potem, gdy odebrano nam możność zarobkowania na życie. Albowiem przepędzenie ze stanowisk starej policji, która służyła nam wskazówkami za podział dochodów z pracy, grozi nam wszystkim głodem!... (Oklaski i tupanie aprobaty).

Przedstawiciel milicji:

— Jeżeli zgromadzenie nie uciszy się w ciągu 5 minut, rozwiążę wiec.

— A juści!... popatrz na zegarek i zobacz twoje pięć minut...

Komisarz milicji chwyta się za kieszonkę i blednie:

— Panowie! Kto mi zwędził zegarek?

Śmiech... Skandal...

Wiec zamknięto.

Leo Belmont.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat austrjacko-węgierski.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 28-go czerwca:

Na żadnym z terenów walk nie zaszły wydarzenia szczególniejsze.

Szef Sztabu Generalnego.

Śmierć lotnika Almenrödera.

Berlin, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

W dniu 27 b. m. na froncie zachodnim w walce powietrznej poniósł śmierć lotnik, porucznik Almenröder, jeden z najdzolniejszych współtowarzyszy barona Richthofena.

Audjencja u cesarza Karola.

Wiedeń, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Prezydjum parlamentu austrjackiego w dniu jutrzejszym przyjęte będzie na audjencji przez cesarza.

Wiedeń, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Cesarz przyjął dzisiaj rano przywódców partyj parlamentu austrjackiego w szeregu oddzielnych audjencyj, mianowicie przywódców związku narodowo-niemieckiego, chrześcijańsko-społecznego, polaków, agrarjuszy czeskich, rusinów i słowian południowych. Jak słychać, w dniu jutrzejszym przyjęci być mają przez cesarza przedstawiciele rumunów i włochów.

Przedstawicielstwo Rosji w Anglji i Francji.

Bern, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Tempsa" donoszą z Petersburga:

Minister spraw zagranicznych, Tereszczenko, oświadczył w sprawie przedstawicielstwa dyplomatycznego Rosji we Francji i Anglji, że rząd rosyjski nie zamianuje obecnie ambasadorów w Paryżu i Londynie, wyśle tam natomiast nadzwyczajne misje dyplomatyczne, podobnie jak do Stanów Zjednoczonych, złożone z przedstawicieli różnych kierunków politycznych, którzy uwierzytelnieni być mają, jako istotni wyraziciele uczuć całego narodu rosyjskiego.

W Sewastopolu powrócił spokój.

Amsterdam, 28 czerwca

(Telegram W. A. T.).

Do „Times" donoszą z Odessy:

W Sewastopolu znowu zapanował obecnie spokój. Dowództwo nad flotą objął admirał Łukin. Aresztowanych oficerów, a między nimi admirała Kolczaka i kapitana Smirnowa wypuszczono na wolność.

Nowa amerykańska pożyczka wolnościowa.

Waszyngton, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Według informacji „Central News" urząd skarbu ogłasza, że w miesiącu wrześniu przeprowadzona będzie nowa pożyczka wolnościowa.

Gabinet Bosellego zachwiany.

Lugano, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Blok akcji narodowej w parlamencie włoskim, składający się ze skrajnie interwencjonistycznych deputowanych wszystkich stronnictw, uchwalił w dniu wczorajszym głosować przeciwko gabinetowi; podobną uchwałę powzięła grupa parlamentu socjalistów reformowanych. Ponieważ stanowisko radykałów, oraz nacjonalistów prawicy, jako też grupy Salandry, również jest bardzo niepewne, wobec tego położenie gabinetu niezwykle pogorszyło się i dzienniki wszelkich odcieni uważają upadek gabinetu Bosellego za rzecz nie do uniknięcia.

Rzymski interwencjonistyczny komitet centralny zaprasza interwencjonistów wszystkich stronnictw włoskich na kongres narodowy, odbyć się mający w Rzymie, w dn. 1 i 2 lipca. Kongres ma być przeglądem sił interwencjonistów, oraz ma wykazać niezbędną konieczność utworzenia mocnego rządu interwencjonistycznego.

Rezultat czerwcowy walki łodzi podwodnych.

Zurich, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

„Szwajcarskie powszechne biuro prasy" donosi z Londynu:

Dzienniki angielskie z ostatniego tygodnia stwierdzają zgodnie znaczny wzrost wypadków zatopienia okrętów przez niemieckie łodzie podwodne. „Times" nazywa miesiąc czerwiec miesiącem bardzo ciężkim. „Daily Telegraph" pisze, że straty w wielkich okrętach wzrosły o 100%. „Daily Mail" podkreśla, że liczba ton okrętów zatopionych w ciągu trzech pierwszych tygodni miesiąca czerwca przewyższa już liczbę utraconych ton w ciągu miesiąca marca.

Sprawa irlandzka.

Rotterdam, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

„Times" donosi z Dublinu, że ostatnie rozruchy irlandzkie były rezultatem wypuszczenia na wolność więzionych dotychczas głównych przywódców ruchu irlandzkiego. Wydarzenia te wywarły na nacjonalistów irlandzkich wpływ tego rodzaju, że rząd, zdążający do wytworzenia pomyślnego nastroju dla irlandzkiego konwentu narodowego, obecnie zrzekł się zamiaru utrzymania ładu w kraju przy pomocy ostrych środków. W nadchodzącą niedzielę ma się odbyć w parku królewskim wielkie zgromadzenie dla wyrażenia protestu przeciwko oddzieleniu Ulsteru od Irlandji, oraz przeciwko mianowaniu przez rząd przedstawicieli do konwentu narodowego.

O bombardowaniu Góry Oliwnej.

Berlin, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

W sprawie napowietrznego zamachu anglików na Górę Oliwną pisze organ kanclerski, „Norddeutsche Allg. Zeitung", co następuje:

Wydarzenie to jest nowym i to szczególnie obciążającym dowodem tego, jak Anglja stawia siebie ponad zasady prawa międzynarodowego, a nawet ponad zrozumiałą dla każdego chrześcijanina cześć dla miejsc świętych, o ile spodziewa się odnieść stąd dla siebie choćby tak małą korzyść, jak to ma miejsce w danym wypadku.

Venizelos działa na rzecz wojny.

Bern, 28 czerwca.

Do „Matina" donoszą z Aten:

Niezwłocznie po zwołaniu parlamentu Venizelos wystąpi z programem, który niewątpliwie, będzie zawierał propozycję, aby Grecja przyłączyła się do koalicji. Armja, walcząca przeciwko Bulgarji, ma stać w pogotowiu na rozkazy państwa. Ludność będzie zachęcana do dobrowolnego wstępowania do armji greckiej.

Uzasadnione jest przypuszczenie, iż Venizelos przedsięweźmie kampanję na wielką skalę, aby przekonać społeczeństwo greckie, że zarówno interes, jak też i godność narodwa Grecji nierozerwalnie są złączone ze sprawą koalicji, a wobec tego Grecja musi popierać koalicję bez zastrzeżeń.

Wojska koalicji w okolicy Aten.

Amsterdam, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Timesa" donoszą z Aten; że wojska koalicji obsadziły wszystkie drogi, prowadzące do miasta. Na murach Akropolis rozstawiono warty francuskie, przed Parthenonem obozują oddziały wojsk.

Mowa królowej Wilhelminy.

Haga, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie biura koresp.:

W mowie tronowej, wygłoszonej przez królową przy otwarciu stanów generalnych powiedziano między innemi: Rozwiązane Izby stanów generalnych prawie jednogłośnie wypowiedziały życzenie dokonania zmian konstytucyjnych w dziedzinie prawa wyborczego i szkolnictwa. Inne, polityczne projekty praw będą również przedłożone obu Izbom stanów generalnych. Jeżeli i w tym roku zawiodą oczekiwania tak utęsknionego przez miljony istnień pokoju, wówczas naród holenderski zmuszony będzie znieść nowe ofiary takiego stanu rzeczy. Naszym lądowym i morskim siłom zbrojnym, które już od tak dawna stoją w pogotowiu, aby bronić naszej niepodległości, wyrażam gorącą podziękę. Więzy wierności, łączące nasze kolonje z krajem macierzystym okazały się niezwykle mocnemi w tych ciężkich czasach. Ze szczególną dbałością rząd będzie myślał o obronie Indyj holenderskich. Nasze stosunki do wszystkich mocarstw są trwale pomyślne, jednakże niezapominajmy, że dopóki wojna się sroży, krajowi naszemu zagrażają poważne niebezpieczeństwa i że może się zdarzyć, iż będziemy zmuszeni do natężenia wszystkich sił naszych dla zabezpieczenia wolności i niepodległości naszego kraju.

Nowy francuski szef sztabu generalnego.

Bern, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

„Petit Parisien" donosi, że dotychczasowy generał brygady, Vidalen, szef sekcji w ministerjum wojny, mianowany został szefem sztabu generalnego armji francuskiej.

Z Hiszpanji.

Bern, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Progres de Lyon" donoszą z Madrytu: Zapewniają tu, że prezes ministrów Dato zażąda zwołania parlamentu, gdyż jest to jedyny sposób usunięcia trudności teraźniejszych.

Burzliwe zebranie.

Sztokholmski „Aften Bladet" donosi o burzliwej dyskusji na posiedzeniu rad robotczo-żołnierskich.

Na początku posiedzenia przyszło do starcia między ministrem Kerenskim a bolszewikami. Lenin zarzucił Kerenskiemu jego stanowisko wobec Finlandji i Ukrainy. Kereński odpowiedział, że nie zmienił swego stanowiska. Jest ono takie same, jak przed trzema laty, t. j. za autonomją Ukrainy i Finlandji. Rząd tymczasowy nie może Rosji rozkawałkować na poszczególne części. Minister wzywał do walki przeciw tego rodzaju usiłowaniom, „gdyż doprowadziłoby to do chaosu i dyktatury". Lecz nie ja byłbym wówczas dyktatorem — mówił — za którego niektórzy już dziś mnie uważają".

Dalej zwrócił się przeciw „propagandzie zbratania", szerzonej przez bolszewików.

Robotnicy mówią, że przywrócenie czynności bojowej armji byłoby w interesie międzynarodowego kapitału. To nie jest prawdą. Zapatrywanie moje podziela także cała rewolucyjna armja, w której każdy ma swobodę wyrażania zapatrywania. (Twierdzenie to przerywali bolszewicy.

Następnie Czernow mówił o konieczności wzmocnienia armji, przyczem wspomniał także o aferze Grimma i Hofmana. Niemcy— powiedział — tylko tak długo nie przedsiębiorą ofensywy, jak długo spodziewają się pokoju odrębnego.

Martow zarzucił rządowi prowizorycznemu, że zgodził się na pogwałcenie Grecji. Dlaczego Rosja nie wystosuje do Anglji ultimatum.

Minister Cereteli odpowiedział, że twierdzenie Martowa o zgodzie rządu rosyjskiego jest nieprawdziwe. Rosja przez swego ministra spraw zagranicznych zaprotestowała przeciw pogwałceniu Grecji, naruszeniu jej konstytucji i prawa do postanawiania o sobie.

Przewodniczący Czcheidze przerywa mówcy.

Minister Cereteli: Przystoi, aby odpowiedzialny minister mógł każdego czasu mówić, kiedy o to prosi. Cereteli mówił dalej: Martow pragnie wezwać natychmiast sprzymierzeńców, aby na pewno wzięli udział w zwołaniu międzynarodowej konferencji pokojowej. A co się stanie, jeżeli otrzymamy odpowiedź odmowną. Czy mamy z nimi zerwać? Jest to to, czego się musimy obawiać. W dalszym przebiegu przyszło do starcia między Trockim a Miljukowem. Ostatni porównywał na posiedzeniu dumy Trockiego z Grimmem i aresztowanym, rzekomym niemieckim ajentem, Kolisko.

Miljukow powiedział: Rząd wydalił Grimma i aresztował Koliskę, pozwala jednak Leninowi, Trockiemu i towarzyszom na ich zbrodnicze machinacje, któremi zarażają społeczeństwo i armję.

Trocki oświadczył wśród ożywionych oklasków, że Miljukow jest pozbawionym czci oszczercą.

Minister wojny, Kereński, zarządził reformę rady wojennej, która się ma składać z 40 członków, a wybranym być można do niej dopiero — jeżeli się ma za sobą 10 lat służby wojskowej.

Wreszcie Milukow oświadcza, że Trocki powracając z Ameryki, gdzie obracał się w kołach niemieckich, dostał 10,000 dolarów, aby obalić rząd tymczasowy.

Tak się dyskutuje w Rosji.

Co się dzieje na wsi rosyjskiej?

„Nowoje Wremia" w ten sposób charakteryzuje stosunki, panujące obecnie na wsi rosyjskiej, zwłaszcza zaś w gub. wschodnich i całej Syberji zachodniej:

„Po doraźnem rozprawieniu się z okradającymi chłopów na każdym kroku pisarzami gminnymi starostami, kuratorami opieki nad rodzinami żołnierzy, wieś podjęła obecnie energiczną walkę z duchowieństwem i inteligencją wiejską. Nastrój wśród duchowieństwa jest przygnębiony już od czasu tradycyjnych pochodów z obrazami świętemi po Świętach Wielkanocnych. Parafjanie nie chcieli zbierać się na wyznaczone punkty, żądając, aby popi przychodzili z obrazami do każdej chaty, oczywiście bezpłatnie. Gdzieindziej dochodziło do formalnych bójek pomiędzy kwestującem duchowieństwem, a chłopami, którzy oskarżali popów o obdzieranie ich ze skóry przy oddawaniu najmniejszych posług religijnych. Nic dziwnego, że w tych warunkach wśród duchowieństwa prawosławnego szerzy się panika i mniej odważni opuszczają swoje parafje. W innych popi poddali się żądaniom parafjan, oddając im we władanie grunty cerkiewne.

Jednocześnie z kampanją przeciwko duchowieństwu rozpoczęły się represje w stosunku do inteligencji wiejskiej, a więc nauczycieli i nauczycielek ludowych, felczerów, pracowników ziemstwa, i wogóle osób, zmuszonych żyć i pracować na wsi. Każdy, kto tylko nie zdołał sobie zjednać sympatji nietylko całej wsi, ale choćby jednego człowieka, zmuszony jest liczyć się z przykrościami, nieraz wprost nieobliczalnemi. To też nic dziwnego, że wieś ogałaca się z żywiołów inteligentnych, które uciekają do miast. Niemało zamętu w pojęciach wsi wprowadzają również dezerterzy, którzy opowiadają straszne, wprost niebywałe historje o tem, co się dzieje w miastach. Takie opowiadania podniecają w najwyższym stopniu wieś, która traci głowę i dochodzi do jednego tylko wniosku, że władzy niema zupełnie i że należy się rządzić według własnego rozumu.

To też się rządzą... Brak wszelakiej władzy na wsi rozwiązał ręce złodziejom i „huliganom". Kradzieże są obecnie na wsi zjawiskiem powszechnem. Jeszcze krok dalej a przekształcą się one w zorganizowane grabieże i samosądy".

Tak wygląda wieś rosyjska w oświetleniu rosyjskiego dziennika.

(P .P.).

Z frontu rosyjskiego.

Do Wiednia donoszą ze Lwowa, iż w dniu 23 czerwca do szpitala lwowskiego ostawiono ciężko rannego oficera angielskiego, który udzielił następujących wyjaśnień o dostaniu się do niewoli: Po wielogodzinnem przygotowaniu artyleryjskiem, kierowanem przez oficerów francuskich i japońskich, nastąpić miał w jednym z odcinków nad Złotą Lipą atak piechoty. Oficer angielski daremnie trudził się jednak pchnąć do ataku znajdującą się pod jego rozkazami załogę rowu. Załoga rosyjska opierała się stanowczo. Gdy oficer angielski wystąpił energiczniej, żołnierze rosyjscy obstąpili go dokoła, pochwycili i przerzucili go daleko przez rów tak, iż padł on bez zmysłów na przedpolu, skąd zabrał go do niewoli oddział austrjacko-węgierski.

Biskup Eulogjusz i unici.

„Russkoje Słowo" zamieszcza w Nr. 2 dnia 7 czerwca następujący telegram z Żytomierza

„Były sekretarz zarządu powiatowego w Brodach, Łaszkow, w liście, nadesłanym do gazety „Trudowaja Wołyń" demaskuje, na podstawie dokumentów, działalność arcybiskupa Eulogjusza, osławionego działacza chełmskiego.

Łaszkow udawadnia, że agenci Eulogjusza zorganizowali pod jego protektoratem szajkę, której celem było wykradanie z kościołów unickich „mens", bez których nie można odprawiać nabożeństw. Kradzieże te dawały Eulogjuszowi pretekst do posyłania mens nowych, a jednocześnie mianowania w okradzionym kościele unickim duchownego prawosławnego. Agent arcyb. Eulogjusza pop Boreckij przybył na czele oddziału strażników do parafji ks. Abramowicza i namawiał ludność do przyjęcia prawosławja. Kiedy zabiegi jego doznały niepowodzenia, wówczas ks. Abramowicza wraz z rodziną na skutek starań arc. Eulogjusza, zesłano do gub. Jenisejskiej.

(P .P.).

Najgorsi nieprzyjaciele turków.

Turecka agencja Milli donosi: Omawiając jeden z artykułów Herve'go w sprawie układów tajnych, dziennik turecki „Tanin" pisze: „Ani wyrzeczenie się wszelkich zamiarów względem Konstantynopola, ani formalne zapewnienie, iż w Iraku i Syrji nie będą więcej knute żadne intrygi, nie mogą uczynić turków skłonnymi do zawarcia pokoju odrębnego. Turcy uważają Francję i Anglję za najgorszych swych nieprzyjaciół i poczytują sobie dumnie za obowiązek, w swym własnym interesie życiowym, zwalczać je aż do ostateczności. Wystąpiliśmy zbrojnie po stronie swych sprzymierzeńców i złożymy broń jednocześnie z nimi. Dla nieprzyjaciół naszych droga stoi otworem. Jeśli nie przeniknie ich duch ludzkości i jeśli pragną oni rozczłonkować Turcję, to niechaj spróbują to uczynić".

Zamach na króla serbskiego.

Do „Vossische Zeitung" donoszą z Zurichu: Według sprawozdania serbskiego, opublikowano w jednym z dzienników zurichskich, iż wiosną roku bieżącego liga oficerów dokonała zamachu na króla Piotra serbskiego i na następcę tronu. Doszło do walki pomiędzy wspomnianymi oficerami, a wiernymi oddziałami wojska. Z tego powodu na przeciąg trzech miesięcy musiano wycofać armję serbską ze składu armji generała Sarrail'a. Ośmiu oficerów, a w ich liczbie wojewodę Stefanowicza, skazano na śmierć, innych na długoletnie zamknięcie w więzieniu.

To i owo.

Kinematograf a nauka gry na fortepianie.

Dawno już, zanim poczęto stosować kinematografy do celów wykładowych, posługiwano się fotografją w celu ułatwienia nauki gry na fortepianie. Wynika z tego, iż również filmy kinematograficzne dadzą się wykonywać w tym samym celu. Podczas, gdy do chwili obecnej we współczesnych szkołach gry fortepianowej posługują się fotografją, przy objaśnieniach uderzeń palców i ich układu, obecnie filmie powierzono zadanie wskazania techniki gry. Pierwsze próby tego rodzaju dokonane zostały przez jedną z amerykańskich fabryk film. Próby udały się tak dobrze, iż postanowiono we wszystkich szkołach gry fortepianowej w Stanach Zjednoczonych zaprowadzić kinematograficzną metodę wykładu. Wielka nadzieja pokładana jest w rezultacie, jaki da się osiągnąć za pomocą zdjęć znakomitych muzyków. Niedawno dokonano zdjęć kinematograficznych podczas gry Paderewskiego oraz znanego skrzypka niemieckiego, Fr. Kreisslera. Na filmach tych można zaobserwować najdrobniejsze szczegóły pracy i położenia palców, a stosownie do powolniejszej spostrzegawczości uczniów odpowiednie miejsca mogą być pokazywane wolniej lub prędzej.

Dział ekonomiczny.

Nieporozumienia w rosyjsko-angielskich sferach finansowych.

„Frankufurter Ztg.“ przytacza interesujące szczegóły o nieporozumieniu, które niedawno wybuchło wśród angielskich i rosyjskich posiadaczy akcyj Lena Goldfields. Mianowicie, członkowie Rady towarzystwa w Londynie, nie zważając na protest swych kolegów rosyjskich, sprzedali w roku zeszłym z liczby znajdujących się w portfelu akcji Leńskich 30.000 sztuk, z tych 20.000 hurtem. Obecnie znów londyńska grupa sprzedała 41.000 akcyj tak, iż dziś posiada ich zaledwie 10.000. W sprawie tej naczelni dyrektorzy banku rosyjsko - azjatyckiego i międzynarodowego banku handlowego oświadczyli co następuje: „Najuroczyściej protestujemy przeciwko sposobowi, w jaki londyńscy członkowie zarządu starają się usprawiedliwić swój postępek przeprowadzony na własną rękę. Twierdzą oni, że musieli powziąć decyzję w przeciągu 48 godzin. Jest to nieprawda: Pertraktacje prowadzone były oddawna. Jest to obowiązkiem zarządu być wyrazicielem wyłącznie interesów akcjonarjuszów, a podług naszego mniemania jest to nowością w historji stosunków akcyjnych, ażeby nieznaczna większość Rady zarządu jakiegoś towarzystwa sprzedała $^3/_5$ aktywów, nawet nie pytając o radę mniejszości. W danej chwili, kiedy o akcje Leńskie w Petersburgu zapytują ofiarowując od 650 do 800 rubli, Lena Goldfields sprzedaje je po 420 — 450 rubli i zobowiązuje się nie sprzedawać pozostałych 10.000 sztuk w ciągu 4 lat. Godnem zanaczenia jest jeszcze, że według umowy sprzedażnej Lena Goldfields tylko tak długo będzie przestrzegała wypłat, dopóki pozostaną w zarządzie obecni przedstawiciele angielscy. Gdyby zapytano o zdanie zebrania ogólnego, to bezwątpienia sprzedaż nie doszłaby do skutku“.

(P .P.).

Nowe Towarzystwo ubezpieczeń.

W tych dniach złożoną została do Władz okupacyjnych Ustawa Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia, transportów, nieszczęśliwych wypadków, kradzieży i szyb od stłuczenia pod nazwą „Polonja“. Założycielami powyższego Towarzystwa są pp.: Władysław Kiślański, Henryk Grohman, Antoni Gintowt, Wilhelm Hordliczka, Władysław Braunstein, Bohdan Broniewski, Edward Heiman, Stanisław Skarbiński i Stanisław Pfeiffer. Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi 5.000.000 mar.

Nowa angielska gałęź przemysłu. Na polu wytwórstwa oleju z materjałów surowych, głównie drzew i roślin oleistych miały Niemcy do wojny prawie monopol, bo olbrzymie ilości ziarn palmowych i orzechów kokosowych, zbieranych w kolonjach angielskich były wysyłane do Hamburga, zkąd przechodziły do wielkich fabryk niemieckich, wyrabiających mydła i tłuszcze jadalne, szczególniej zaś margarynę. Odpadki zaś owych ziarn i orzechów stanowiły ulubioną paszę dla nierogacizny i bydła. W czasie wojny okazał się brak w Anglji i jej kolonjach, szczególniej afrykańskich wielkiego odbiorcy — Niemiec i dopiero teraz przystąpiono do budowy fabryk dla eksploatacji tłuszczów, które mogą zastąpić np. glicerynę dla fabrykacji materjałów wybuchowych.

Nowy kredyt wojenny. Parlamentowi niemieckiemu ma być przedstawiony przy jego najbliższem zebraniu się do zatwierdzenia nowy kredyt wojenny w wysokości 15-tu miljardów marek. Dotychczasowe przyznane kredyty wyniosły 67 miljardów marek, tak, że obecnie koszty wojny dojdą do 82 miljardów.

Ceny cementu. Podniesienie cen cementu zostało zatwierdzone przez państwowy urząd cementowy od 1 lipca 1917 r., a mianowicie: dla okręgu reńsko-westfalskiego o 1,75 marek za wagon podwójny 10-tonowy. O 180 marek dla południowych Niemiec, a o 185 mk. dla północnych Niemiec.

Bilans francuskich towarzystw okrętowych. Z pomiędzy trzech wielkich towarzystw żeglugi we Francji opublikowały dotąd sprawozdania „Compagne Générale Transantlantique“ i „Messagerie Maritime“. Rezultaty finansowe, jak można przewidzieć, są wspaniałe, lecz jednocześnie bilanse przedstawiają zmiany, z których widocznem jest, że pracowano głównie nad dostarczeniem kredytów obrotowych dla przedsiębiorstw. Szczegóły biegu interesów zachowane są w tajemnicy, by publiczność nie dowiedziała się o stratach, spowodowanych przez łodzie podwodne. Pierwsze z tych towarzystw wykazało 24.46 milj. frank. czystego zysku, drugie — 12.43 miljonów. Z chaosu cyfrowego, ogromnie na sposób francuski skondensowanego nawet fachowiec nie wiele dowiedzieć się może.

Tow. Metalurgiczne „Taganrog“ przyniosło za r. 1916 czystego zysku 2,528,386 (w r. z. rb. 198 322). Dywidendy jeszcze nie oznaczono.

Giełda berlińska.

Berlin, 28 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Na giełdzie panowała podaż wartości przemysłowych, co uważanem jest za naturalną reakcję po tylko czasowo przerwanym ruchu zwyżkowym. Główna część podaży składała się z zaofiarowań celem pozbycia się obciążeń przed rozpoczynającemi się ferjami letniemi. Większych strat jednak kursowych w ogólności nie da się oznaczyć, gdyż postawowa tendecja pewności tworzy opór. Rynek pożyczek przy spokojnym ruchu utrzymał się dobrze. Dzienny pieniądz i prywatne dyskonto bez zmiany.

Berlin, 28 czerwca.

(Tel. własny „Godz. Polski“).

4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 100 proc., t. j. podług kursu 216.—

Sztokholm, 28 czerwca.

(Tel. własny „Godz. Polski“).

Kurs rubli w stosunku arbitrażowym 100 rb.= 155.60

GIEŁDA.

Berlin, 27 czerwca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandya	$274^3/_4$	$275^1/_4$
Danja	$189^1/_2$	190
Szwecja	$199^3/_4$	$199^3/_4$
Norwegja	193	194
Szwajcarja	131.50	131
Austro-Węgry	64.20	64,30
Bułgarja	80.50	81.25
Konstantynopol	20.60	20.70
Madryt	$125^1/_2$	$126^1/_2$

Amsterdam, 2[illegible] czerwca.	25/6	24/6
Czeki na Berlin		
„ „ Londyn	$33.30^1/_4$	$33.47^1/_4$
„ „ Paryż	11.53	11.55
„ „ Wiedeń	42.17.50	41.21
„ „ Kopenhagę	21.30	$21.67^1/_2$
„ „ Sztokholm	70.60	70.15
„ „ Nowy-York	73.80	73.75
„ „ Szwajcarję	242. 49.60	49.57

Wiedeń, 27 czerwca.	[illegible]	24/6
Czeki na Berlin	1[illegible]	155.75
„ „ Amsterdam	429	429.
„ „ Zurych	206	205.75
„ „ Sofię	126 7[illegible]	126.75
„ „ Nowy-York	864.	864.
„ „ Petersburg	331.00	[illegible]31.00
„ „ Sztokholm	302.75	[illegible]2.75

Zurych, 27 czerwca.	25/6	24/6
Wpłaty: na Londyn	23.35	23.40
„ „ Paryż	85.35	85.50
„ „ Berlin	66.75	6[illegible].50
„ „ Rzym	66.75	67.
„ „ Wiedeń	43.00	43.
„ „ Amsterdam	201 50	202.
„ „ New-York	491.	492.

Londyn, 27 czerwca.	25/6	24/6
2½% konsole angielskie	$54^3/_4$	$54^3/_4$
5% renta rosyjska z 1906 r.	$75^3/_4$	$75^1/_2$
4½% renta „ z 1909 r.	$66^1/_2$	$65^7/_8$
United States Steel Corporation	131	134
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	$177^1/_8$	—
Dyskont prywatny	$4^{23}/_{32}$	$4^{23}/_{32}$
Srebro	$39^1/_2$	$39^1/_{16}$
Weksle na Amsterdam	11 70	$11,70^1/_2$
Czeki „ „	11,53	11,53
Weksle na Paryż	27,62	27,57
Czeki „ „	27,23	27,26
Czeki na Petersburg	200	189

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru handlowego działu A, zapisano następujące nowe firmy:

Nr. 222. Izrael Rozenholc, Będzin, właściciel: piekarz Izrael Rozenholc, Będzin.

Nr. 223. Abram Fuksbrauner, Będzin, właściciel: handlarz Abram Fuksbrauner, Będzin.

Nr. 224. Berek Lewit, Sosnowiec-Milowiec, właściciel: kupiec Berek Lewit, Sosnowiec-Milowiec.

Nr. 225. Hinda Kurtztag, Sosnowiec, właścicielka: handlująca Hinda Kurtztag, Sosnowiec.

Nr. 226. Salamon Wiener, Będzin, właściciel: oberżysta Salamon Wiener, Będzin.

Nr. 227. Leon Sztuka, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Leon Sztuka, Sosnowiec.

Nr. 228. Wolf Rusinek, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Wolf Rusinek, Sosnowiec.

Nr. 229. Wiktor Fridlewski, Sosnowiec-Konstantynów, właściciel: handlarz Wigdor Fridlewski, Sosnowiec Konstantynów.

Nr. 230. Wincenty Piątkiewicz, Sosnowiec, właściciel: handlujący obrazkami, Wincenty Piątkiewicz, Sosnowiec.

Nr. 231. Franciszek Sybis, Sosnowiec, właściciel: kupiec Franciszek Sybis, Sosnowiec.

Nr. 232. Hersz Najman, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik, Hersz Najman, Sosnowiec.

Nr. 233. I. Menkarski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Judka Menkarski, Modrzejów.

Nr. 234. M. Friedlowski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Moszek Friedlowski, Sosnowiec.

Nr. 235. Rafał Stróż, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Rafał Stróż, Sosnowiec.

Nr. 236. Moszek Szikman, Będzin, właściciel: oberżysta, Moszek Szikman, Będzin.

Nr. 237. M. A. Zawadzki, Będzin, właściciel: handlarz Moszek Aron Zawadzki, Będzin.

Nr. 238. Moszek Nuer, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Moszek Nuer, Sosnowiec.

Nr. 239. S. Żórawski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Stanisław Żórawski, Sosnowiec.

Nr. 240. Jan Banaszewski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Jan Banaszewski, Sosnowiec.

Nr. 241. J. Kromolowski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Izaak Kromolowski, Sosnowiec.

Nr. 242. M. Rozmaryn, Będzin, właściciel: kupiec Mordka Rozmaryn, Będzin.

Nr. 243. Elijas Gliksman, Sosnowiec, właściciel: kupiec Eljasz Glücksmann, Sosnowiec.

Nr. 244. Dawid Siwek, Sosnowiec, właściciel: kupiec Dawid Siwek, Sosnowiec.

Nr. 245. Jan Malczewski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Jan Malczewski, Sosnowiec.

Nr. 246. Abraham Katz, Sosnowiec, właściciel: kupiec Abram Katz, Sosnowiec.

Nr. 247. Josef Eibeschütz, Będzin, właściciel: handlujący materjałami aptecznemi, Józef Eibeschütz, Będzin.

Nr. 248. Adam Nowakowski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Adam Nowakowski, Sosnowiec.

Nr. 249. Samuel Laudon, Sosnowiec, właściciel: kupiec Samuel Laudon, Będzin.

Nr. 250. Berek Mrówka, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Berek Mrówka, Wygwizdów.

Nr. 251. Schia Steinitz, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Szyja Steinitz, Sosnowiec.

Nr. 253. Abram Mrówka, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Abram Mrówka, Sosnowiec, Wygwizdów.

Nr. 253. Schaja Hajschrek, Sosnowiec, właściciel: kupiec Szaja Hajschrek, Sosnowiec.

Nr. 254. Helena Machon, Sosnowiec, właścicielka: handlująca Helena Machon, Sosnowiec.

Nr. 255. Josek Kugelmann, Będzin, właściciel: kupiec Josek Lewek Kugelfresser, Będzin.

Nr. 256. Rachela Braun, Będzin, właścicielka: handlująca Rachela Braun, Będzin.

Nr. 257. Lejb Klinger, Będzin, właściciel: kupiec Lejb Klinger, Będzin.

Nr. 258. Calel Kuperwasser, Będzin, właściciel: rzeźnik Calel Kuperwasser, Będzin.

Nr. 259. Elias Skozylas, Będzin, właściciel: kupiec Eljasz Skozylas, Będzin.

Nr. 260. Berek Hampel, Będzin, właściciel: kupiec Berek Hampel, Będzin.

Nr. 261. Hersz M. Gertler, właściciel: kupiec Hersz Hersz Mordka Gertler, Będzin.

Nr. 262. David Fürstenberg, Będzin, właściciel: zegarmistrz Dawid Fürstenberg, Będzin.

Nr. 264. Bernhard Gelbard, Sosnowiec, właściciel: kupiec Berek Gelbard, Sosnowiec.

Nr. 265. Freude Eizenberg, Będzin, właścicielka: handlująca wdowa Freuda Eizenberg, Będzin.

Nr. 266. Izer Frenkiel, Będzin, właściciel: piekarz Izer Frenkiel, Będzin.

Nr. 267. Jakób Fischer, Będzin, właściciel: handlarz skórą Jakób Fischer, Będzin.

Nr. 268. Julian Jüngster, Sosnowiec, właściciel: kupiec Juljan Jüngster, Sosnowiec.

Nr. 269. Josek Kurz, Będzin, właściciel: handlarz owocami Josek Kurz, Będzin.

Nr. 270. Moszek B. Aizman, Będzin, właściciel: kupiec Moszek Berek Aizmann, Będzin.

Nr. 271. P. Kucharski, Sosnowiec, właściciel: kupiec Paweł Kucharski, Sosnowiec.

Nr. 272. David Najmann, Będzin, właściciel: rzeźnik Dawid Najmann, Będzin.

Nr. 273. Henoch Epstein, Będzin-Grzichów, właściciel: piekarz Henoch Epstein, Będzin-Grzichów.

Nr. 274. Salamon Smolarski, Będzin, właściciel: piekarz Salamon Smolarski, Będzin.

Nr. 275. Josek Oestreich, Będzin, właściciel: piekarz Josek Oestrech, Będzin.

Nr. 276. Aron Jochym Sterner, Będzin właściciel: kupiec Aron Jochym Szterner, Będzin.

Nr. 277. Joel Opler, Będzin, właściciel: handlarz Joel Opler, Będzin.

Nr. 278. Szmul Forster, Sosnowiec, właściciel: kupiec Szmul Forster, Sosnowiec.

Nr. 279. Aleksander Machajski, Będzin, właściciel: aptekarz Aleksander Machajski, Będzin.

Nr. 280. Hersz Tauman, Będzin, właściciel: kupiec Hersz Tauman, Będzin.

Nr. 281. Rubin Scheier, Będzin, właściciel: rzeźnik Rubin Scheier, Będzin.

Nr. 282. Chajm Grosfeld, Będzin, właściciel: kupiec Chajm Grosfeld, Będzin.

Nr. 283. Berek Goldberg, Będzin, właściciel: kupiec Berek Goldberg, Będzin.

Nr. 284. Mendel Oppenheim, Będzin, właściciel: kupiec Mendel Oppenheim, Będzin.

Nr. 285. Wolf N. Gutsztajn, Będzin, właściciel: kupiec Wolf Nuchim Gutstein, Będzin.

Nr. 286. Szmul Krzeszywo, Będzin, właściciel: kupiec Szmul Krzeszywo, Będzin.

Nr. 287. Josek Fleiszaker, Będzin, właściciel: kupiec Josek Fleiszaker, Będzin.

Nr. 288. Manela Singerman, Sosnowiec, właścicielka: kupiec Manela Singerman, Sosnowiec.

Nr. 289. Stanislaus Steier, Będzin, właściciel: tapicer Stanisław Steier, Będzin.

Nr. 290. Wolf Posmantir, Będzin, właściciel: rzeźnik Wolf Pozmantir, Będzin.

Nr. 291. Izaak Cukierman, Będzin, właściciel: posiadacz kawiarni Izaak Cukierman, Będzin.

Nr. 292. Eljasz Olmer, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Eljasz Olmer, Sosnowiec.

Nr. 293. Salamon Marin, Będzin, właściciel: kupiec Salomon Merin, Będzin.

Nr. 294. Jan Krynke, Sosnowiec, właściciel: kupiec Jan Krynke, Sosnowiec.

Nr. 295. Szmul Borenstein, Będzin, właściciel: kupiec Szmul Borenstein, Będzin.

Nr. 296. Lazar Rosenblum, Będzin, właściciel: kupiec Lazar Rosenblum, Będzin.

Nr. 297. Chana Nunberg, Będzin, właścicielka: handlująca Chana Nunberg, Będzin.

Nr. 298. Lejbusz Rosensaft, Sosnowiec, właściciel: kupiec Lejbusz Rosensaft, Sosnowiec.

Nr. 299. Hirsch Kuttner, Będzin, właściciel: kupiec Hersz Kutner, Będzin.

Nr. 300. Jan Twardowski, Będzi, właściciel: restaurator Jan Twardowski, Będzin.

Będzin, dnia 25-go maja 1917 r.

Sąd Okręgowy, Wydział 4.

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru handlowego działu A, dzisiaj wniesione zostały następujące firmy:

Nr. 154. H. Stopnicki, Będzin, właściciel: kupiec Herszel Stopnicki, Będzin.

Nr. 155. Josek Steinfeld, Sosnowiec, właściciel: kupiec Josek Steinfeld, Sosnowiec.

Nr. 156. Lezer Kochan, Będzin, właściciel handlarz obuwiem Lezer Kochan, Będzin.

Nr. 157. Abram Steinfeld, Sosnowiec, właściciel: handlarz obuwiem Josek A. Steinfeld, Sosnowiec.

Nr. 158. Ewa Federmann, Sosnowiec, właścicielka: handlująca Ewa Federmann, Sosnowiec.

Nr. 159. F. Dębiński, Będzin, właścicielka: handlująca Frymeta Dębińska, Będzin.

Nr. 160. Ignacy Wolski, Będzin, właściciel: kupiec Ignacy Wolski, Będzin.

Nr. 161. Kaffee Londner, Będzin, właściciel: piekarz Leib Londner, Będzin.

Nr. 162. Szymon Szliwka, Będzin, właściciel: kupiec Szymon Szliwka, Będzin.

Nr. 163. Majer Turner, Będzin, właściciel: handlarz skórą, Majer Turner, Będzin.

Nr. 164. Ch. Bolimowski, Będzin, właściciel: handlarz starzyzną Chejm Lejb Bolimowski, Będzin.

Nr. 165. Jacob Abramczyk, Będzin, właściciel: kupiec Jacob Abramczyk, Będzin.

Nr. 166. J. M. Berry, Będzin, właściciel: Izrael Majer Berry, Będzin.

Nr. 167. J. J. Langfus, Będzin, właściciel: kupiec Iosek Icek Langfus, Będzin.

Nr. 168. Z. Suszek, Będzin, właściciel: Züssmann Suszek, Będzin.

Nr. 169. Mendel Frochtzweig, Będzin, właściciel: kupiec Mordka Mendel Frochtzweig, Będzin.

Nr. 170. Sura Liberman, Sosnowiec, właściciel: kupiec Meier Liebermann, Sosnowiec.

Nr. 171. Chaja Ingster, Będzin, właściciel: krawcowa Cheie Jüngster, Będzin.

Nr. 172. M. L. Silberfraind, Będzin, właściciel: kupiec Moszek Leib Silberfreund, Będzin.

Nr. 173. Rubin Frenkel, Sosnowiec właściciel: kupiec Rubin Frenkel, Sosnowiec.

Nr. 174. Szyja Lewit, Będzin, właściciel: kupiec Szyja Lewit, Będzin.

Nr. 175. Herszel Jurkowski, Sosnowiec, właściciel: rzeźnik Herszel Jurkowski, Sosnowiec.

Nr. 176. M. Wajntrepon, Będzin, właściciel: właściciel szynku Mordka Weintrepon, Będzin.

Nr. 177. Abram Orzol, Będzin, właściciel: kupiec Abram Orzol, Będzin.

Nr. 178. Izrael Haper, Sosnowiec, właściciel: kupiec Izrael Chaper, Sosnowiec.

Nr. 179. Szlama Hampel, Sosnowiec, właściciel zegarmistrz Szlama Hampel, Sosnowiec.

Nr. 180. Symcha Najer, Sosnowiec, właściciel: kupiec Szymon Najer, Sosnowiec.

Nr. 181. Benjamin Beitner, Sosnowiec, właściciel: kupiec Benjamin Beitner, Sosnowiec.

Nr. 182. Ch. J. Lenczner, Sosnowiec, właściciel: handlujący ubraniami Chaim Josek Lenczner, Sosnowiec.

Nr. 183. Herszlik Luks, Sosnowiec, właściciel: handlujący kapeluszami Herszlik Luks, Sosnowiec.

Nr. 184. Jakób Unger, Będzin, właściciel: kupiec Jakób Unger, Będzin.

Nr. 185. Pinkus Urbach, Będzin, właściciel: kupiec Pinkus Urbach, Będzin.

Nr. 186. Bencion Rosmaryn, Będzin, właściciel: kupiec Bencion Rosmaryn, Będzin.

Nr. 187. Mordka Gertler, Będzin, właściciel: kupiec Mordka Gertler, Będzin.

Nr. 188. Ksyl Ajzmann, Będzi, właściciel: kupiec Ksyl Ajzmann, Będzin.

Nr. 189. H. Gertner, Będzin, właściciel: kupiec Hennoch Gertner, Będzin.

Nr. 190. Ch. D. Langfus, Będzin, właściciel: kupiec Chaim Dawid Longfus, Będzin.

Nr. 191. Josef Fuchs, Sosnowiec, właściciel: kupiec Józef Fuchs, Sosnowiec.

Nr. 192. K. Kozłowska, Będzin, właścicielka: handlująca Ksenia Kozłowska, Będzin.

Nr. 193. Jakób Mandelbaum, Będzin, właściciel: rzeźnik Jakób Mandelbaum, Będzin.

Nr. 194. H. Nunberg, Będzin, właściciel handlarz drzewem Henryk Nunberg, Będzin.

Nr. 195. Calel Ehrlich, Sosnowiec, właściciel kupiec Calel Ehrlich, Sosnowiec.

Nr. 196. Szlama Zaks, Sosnowiec, właściciel: kupiec Szlama Zaks, Sosnowiec.

Nr. 197. Marcin Sławeta, Będzin, właściciel: piekarz Marcin Sławeta, Będzin.

Nr. 198. Schaja Jochim Neuberg, Będzin, właściciel kupiec Schaja Neuberg, Będzin.

Nr. 199. B. Meyer, Sosnowiec, właściciel: kupiec Bogumił Meyer, Sielce Sosnowiec.

Nr. 200. W. Hampel, Będzin, właściciel: kupiec Wiktor (Wigdor) Hampel, Będzin.

Nr. 201. Wolf Fürstenfeld, Będzin, właściciel: handlarz mięsem Wolf Fürstenfeld, Będzin.

Nr. 202. Mailich Blatt, Sosnowiec, właściciel: kupiec Szmul Mailich Sosnowiec.

Nr. 203. Stanisław Musial, Będzin-Grzichow, właściciel: rzeźnik Stanisław Musial Będzin-Grzichow.

Nr. 204. Karol Mitko, Sarnow, właściciel: rzeźnik rzeźnik Karol Mitko, Sarnow.

Nr. 205. Jacob Szlama Spiegler, Będzin, właściciel: piekarz Jacob Szlama Spiegler, Będzin.

Nr. 206. Sandel Parasol, Będzin, właściciel: kupiec Sandel Parasol, Będzin.

Nr. 207. Jakób Brukner, Będzi, właściciel: kupiec Jakób Brukner, Będzin.

Nr. 208. A. J. Klajman, Sosnowiec, właściciel: kupiec Abram Izaak Klajman, Sosnowiec.

Nr. 209. Jan Cegielski, Sosnowiec, właściciel: piekarz Jan Cegielski, Sosnowiec.

Nr. 210. Stanisław Marczewski, Czeladź, właściciel: księgarz Stanisław Marczewski, Czeladź.

Nr. 211. Salomon Ehrlich, Czeladź, właściciel: handlarz Szlama Ehrlich, Czeladź.

Nr. 212. Lejb Rotner, Będzin, właściciel: kupiec Lejb Rotner, Będzin.

Nr. 113. Lazar Broner, Będzin, właściciel: kupiec Lazar Brauner, Będzin.

Nr. 214. Chajm Golenser, Będzin, właściciel: kupiec Chajm Golenser, Będzin.

Nr. 215. Jakób Gold, Będzin, właściciel: handlarz Jakób Meyer Gold, Będzin.

Nr. 216. Izaak Gold, Będzin, właściciel: Izaak Gold, Będzin.

Nr. 217. Mendel Wertheim, Będzin, właściciel: kupiec Mendel Wertheim, Będzin.

Nr. 218. Jakób Rechnic, Będzin, właściciel: kupiec Jakób Rechnicz, Będzin.

Nr. 219. Herz Lifschütz, Sosnowiec, właściciel: kupiec Herz Lierschütz, Sosnowiec.

Nr. 220. E. D. Bolimowski, Będzin, właściciel: wekslarz i handlarz zegarkami, Eljasz Dawid Bolimowskji, Będzin.

Nr. 221. Rozalja, Będzin, właścicielka: handlująca Rozalja Blumenfeld, Będzin.

Będzin, dnia 15-go maja 1917 r.

Sąd Okręgowy, Wydział 4.